św. Anny 12

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. *WYDANIE V.*

Rok XXI. Kraków, poniedziałek 31 października 1938 Nr 298

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 551
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Potężna manifestacja palestyńska żydostwa polskiego

Uroczyste otwarcie Zjazdu propalestyńskiego w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 30. 10. (A). Społeczeństwo żydowskie Warszawy nie pamięta tak wielkiej i wspaniałej manifestacji propalestyńskiej, jaką była dzisiejsza manifestacja w sali Teatru Nowości. Od 20 lat było to pierwsze solidarne wystąpienie wszystkich odłamów syjonistycznych — od prawicy Poalej Syjon począwszy, a na ogólnych syjonistach i Mizrachi zakończywszy, obok oficjalnych przedstawicieli Agudy i apolitycznych organizacyj gospodarczych.

Jak mocnymi i nierozerwalnymi węzłami żydostwo polskie związane jest z jiszuwem palestyńskim, jak bardzo zainteresowane jest w dziele odbudowy Erec i zdecydowane stanąć do walki o prawa żydowskie do dalszego prowadzenia tego dzieła, świadczyć może ta potężna manifestacja w Warszawie, w której uczestniczyła niespotykana ilość delegatów z całego kraju. Nie było po prostu zakątka w Polsce, któryby nie był reprezentowany przez jednego chociażby delegata, a większe miasta wysłały liczne delegacje z prezesami gmin i miejscowych organizacyj na czele. Największa z wszystkich żydowskich sal w Warszawie, sala teatru „Nowości" nie była w stanie pomieścić przeszło 2500 osób, które zapełniły również i galerię i przejścia między krzesłami.

W niezwykle uroczystym i podniosłym nastroju podnosi się kurtyna. Sala owacyjnie wita prezydium, reprezentujące wszystkie odłamy żydostwa polskiego. W prezydium zajmują miejsca czołowi przywódcy żydostwa polskiego wszelkich ugrupowań, przedstawiciele rabinatu, gmin żydowskich itd.

Otwiera zjazd przemówieniem wygłoszonym w języku hebrajskim

PROF. SCHORR,

oświadczając m. in.: Otwierając w imieniu żydostwa polskiego Kimus (zjazd), witam rabinów, prezesów gmin i organizacyj i przedstawicieli wszystkich żydowskich organizacyj w Polsce w tej ciężkiej i odpowiedzialnej chwili, którą przeżywamy. Zebraliśmy się po to, aby nasz głos rzucić na szalę rozgrywających się wypadków historycznych, które mogą rozstrzygnąć o naszej przyszłości. Upływa właśnie 20 lat od czasu ogłoszenia Deklaracji Balfoura. My Żydzi w Polsce w ciągu tych 20 lat budowaliśmy Erec. Myśmy składali ofiary krwi i mienia. Składaliśmy w ofierze naszych najlepszych synów i córki mamy przeto prawo zwrócić się w ochwili obecnej do Anglii z żądaniem, aby nam umożliwiła

SPOKOJNE DOPROWADZENIE NASZEGO DZIEŁA DO KOŃCA.

Chcemy Anglii przypomnieć, że biorąc na siebie szczytną misję historyczną, aby doprowadzić do odbudowy siedziby Żydów w Palestynie, przyrzekła

NIGDY SIĘ Z TEJ DROGI NIE COFNĄĆ.

Jesteśmy, jak powiedział, Maks Nordau związani z Palestyną węzłami serca. Węzeł ten jest wieczny, jak wiecznym jest naród żydowski i żadna siła na świecie nie jest w stanie go przeciąć. Nie pozwolimy na żadne eksperymenty, których celem jest uczynienie nas mniejszością w Palestynie. Musimy został w Palestynie większością, gdyż Palestyna to nasza jedyna nadzieja.

Prof. Schorr wzywa następnie zebranych do uczczenia przez powstanie bohaterów poległych w walce z terrorem arabskim i kończy swe przemówienie okrzykiem: Niecach Izrael lo jiszakejr! (Wieczność Izraela nie zawiedzie!)

Następnie obejmuje przewodnictwo Kinusu dr. Tartakower, który udziela głosu pierwszemu żydowskiemu wiceburmistrzowi Jerozolimy

ADW. AUSTEROWI.

Cała sala wita dr. Austera długotrwałymi, gorącymi owacjami.

W momencie, kiedy na świecie panuje brutalna pięść i siła, jest jeden naród mały i słaby, który przystąpił do odbudowania własnej siedziby - rozpoczyna swe przemówienie dr Auster.

NIE PIĘŚCIĄ ANI SIŁĄ

lecz wiarą, że niesprawiedliwość dziejowa, która wobec Żydów trwa już tyle lat musi wreszcie być naprawiona. Przynoszę wam pozdrowienia z Jerozolimy, ze Świętego Miasta naszych praojców. Przez usta moje pozdrawiają was starożytne mury, przeze mnie pozdrawia was nowoczesna Jerozolima. Oświadczam wam, że

JISZUW JEST SILNY I PEŁEN NADZIEI

i byłbym szczęśliwy, gdyby udało mi się zawieźć jiszuwowi oświadczenie od was, że również i wy, wielkie skupienie Żydów w Polsce, jesteście silni i pełni wiary w lepszą przyszłość i że jiszuw może liczyć na was w tej ciężkiej chwili.

Po przemówieniu adwokata Austera zabrał głos prezes C. K. Agudy I. M. Lewin, oświadczając w dłuższym przemówieniu, że każdy Żyd na świecie jest sercem związany z Palestyną, miłuje każdy kłos trawy rosnącej na Ziemi Świętej. Różnice poglądów politycznych dzielą Żydów tylko w stosunkach wewnętrznych, na zewnątrz zaś Aguda idzie zawsze zarówno w Londynie jak i w Jerozolimie ręka w rękę z syjonistami. I. M. Lewin zakończył przemówienie odczytaniem uroczystej deklaracji Agudy, wyrażającej gotowość współpracy z Agencją Żydowską w obronie praw Żydów do odbydowy Palestyny.

Dalsze ofiary katastrofalnego pożaru w Marsylii

Marsylia, 30. 10. (R) Dziś rano wydobyto spod gruzów zwłoki dwóch dalszych ofiar katastrofalnego pożaru. Rozpoznanie tych osób jest niemożliwe. Szczątki przewieziono do wielkiej sali biblioteki miejskiej, zamienionej na kaplicę. Prace nad oczyszczeniem miejsca katastrofy potrwają jeszcze kilka dni.

Wczoraj wieczorem aresztowano kilku osobników, schwytanych na kradzieży. Ponadto władze bezpieczeństwa aresztowały w hotelu de Noi Noailles obywatela włoskiego w wieku lat 26, przy którym znaleziono korespondencję, adresowaną do ministra spraw zagr. Bonnet.

BERNARD SINGER

Jesienne nastroje

Kiedy 6 tygodni temu rozwiązano Sejm i rozpisano nowe wybory, sytuacja polityczna w kraju miała jakieś oblicze wiosenne. Zrodziły się wśród różnych partii najrozmaitsze nadzieje, zdawało się, że wszystko to robi się dla nich, że rząd ch[illegible] współpracować z ugrupowaniami politycznymi i że koncentracja wykracza poza ramy Ozonu. Wierzono nawet, że uda się zwalczyć wszelkie trudności, wynikające ze samej ordynacji wyborczej, że poprzez dziurkę od klucza partie polityczne przedostaną się do Sejmu.

Duże nadzieje pokładano w wicepremierze Kwiatkowskim. Wierzono, że uda mu się zdobyć Stronnictwo Ludowe i pozyskać je dla wyborów. A kiedy nadeszły pierwsze negatywne wiadomości, uważano to wszystko za manewr, sądzono, że jednak w przyszłym Sejmie znajdą się jawni czy też ukryci przedstawiciele stronnictw.

Pierwsza rezolucja Stronnictwa Ludowego o udziale jedynie w wyborach do samorządów, oceniono jako akt przyjaznej neutralności. Dawano wyraz wierze, że na Krakowskim Przedmieściu można będzie znaleźć wspólny język z Związkami Zawodowymi. Stara znajomość, wzajemne komplimenty przy zielonym stole, wszystko to miało dopomóc w przeprowadzeniu akcji, w wyniku której można by było stwierdzić, że P. P. S. wchodzi do Sejmu pod maską związków zawodowych.

Ozon sam czuł się dość słaby i nie wyobrażał sobie, że uda mu się obsadzić fotele sejmowe bez żadnych spólników.

Na to się zanosiło przed zajęciem Zaolzia, kiedy miało się wrażenia, że sytuacja międzynarodowa uległa takiemu zaostrzeniu, iż konflikt zbrojny nie da się uniknąć, a zatem koncentracja wszystkich sił państwa stanie się koniecznością.

Od tego czasu jednak zaszły poważne zmiany. Minister Beck odniósł dyplomatyczne zwycięstwo. Nastroje w kraju, a szczególnie na Śląsku, zmieniły się w tej mierze, że część tego sukcesu mogła być zapisana na rachunek Ozonu.

Pierwsze wiadomości o porozumieniu nie miały już żadnego istotnego znaczenia. Krążyć poczęły słuchy, że prace pacyfikacyjne zostały przerwane, że w tej akcji brał udział b. wicemarszałek Sejmu płk. Miedziński. On sam wycofuje się z polityki sejmowej i dziś, po długich latach działalności na terenie Sejmu, przenosi się do sąsiedniego gmachu, do Senatu. Tu może przypadnie mu rola, jaką dawniej spełniał książę Radziwiłł: rola obrońcy polityki zagranicznej. Być może, że w wyniku głosowania uda się wicemarszałkowi Miedzińskiemu zdobyć urząd marszałka Senatu i tym samym zakończyć rolę oficera łącznikowego. Zależy to od decyzji najwyższej instancji.

Bądź jak bądź opozycja usłyszała w ostatnich dniach kilka ostrych i cierpkich słów. W sposób bezwzględny sfo[illegible]ułowano oskarżenia przeciwko endekom. „Gazeta Polska" specjalizuje się w napaściach na P. P. S. Starzy towarzysze, którzy niegdyś należeli do tych samych związków studenckich w Krakowie, krytykują się wzajemnie i przypominają sobie grzechy młodzieńcze z lat uniwersyteckich.

„Zielony Sztandar" i „Piast" ukazują się z białymi plamami. Wedle oficjalnych komunikatów aresztowano kilku przywódców Stronnictwa Ludowego. Sytuacja uległa zatem radykalnej zmianie.

Nie jest już nawet jasne, czy nowy Sejm ograniczy swoją działalność do zmiany ordynacji wyborczej i uchwalenia budżetu, czy też nie znajdzie się wobec nowych zadań, wytworzonych w związku z sytuacją międzynarodową. W ciągu tego krótkiego okresu zaszły bowiem zasadnicze zmiany w różnych krajach. Czechosłowacja znajduje się pod znakiem gorączki faszystowskiej, we Francji zaznacza się zwrot na prawo.

Zdawało się, że podczas kampanii wyborczej można będzie korzystać z wszystkich praw, jakie daje wolność prasy. Myślano, że pisma będą mogły zupełnie swobodnie notować wszelkie wydarzenia, że żadna strona nie będzie uprzywilejowana, i że Ozon będzie co najwyżej primus inter pares.

Co się z tej wiary stało — trudno opowiedzieć. Przedstawiciele prasy, którzy dziś przyjęci zostaną przez dyrektora departamentu politycznego w Ministerstwie spraw wewnętrznych p. Żyborskiego, będą mogli wyrazić przed nim swe żale.

Rzeczą pewną jest, że pierwszeństwo w wyborach zdobył Ozon i że rozporządzać będzie ponad 80 proc. mandatów. Inni kandydaci tylko cudem będą mogli dostać się do Sejmu. Pierwszy etap walki daje już obraz sytuacji. W kolegiach wyborczych Ozon odniósł walne zwycięstwo. Drugie zwycięstwo przy głosowaniu ważne jest już z innego punktu widzenia. Rząd nie chce dopuścić do takiej porażki, jaką odniósł płk. Sławek w r. 1935. Toczy się bój o frekwencję.

Nie teraz pora ku temu, by bawić się w proroctwa i przepowiadać, jaki będzie udział w wyborach. Rzeczą pewną jest w każdym razie, że w pierwszym szeregu znajdzie się Śląsk oraz kresy wschodnie.

A kiedy zwycięstwo nastąpi, apetyt wzrośnie. Zakres prac Ozonu w Sejmie powiększy się i nie skończy się na zmianie ordynacji wyborczej. Zmiany w Czechosłowacji, nowa sytuacja międzynarodowa niezawodnie podziała na posłów, w kierunku wzmocnienia władzy rządu, a kto wie, czy nie pojawi się projekt zmiany pewnych artykułów Konstytucji, które zostały uchwalone trzy lata temu.

W pewnych okręgach wywołuje kampania wyborcza duże zainteresowanie lokalne, szczególnie tam, gdzie starzy przywódcy mają przeciwko sobie nowych ludzi, popieranych przez rząd. Ciekawy będzie wynik wyborów w okręgu, w którym kandyduje płk. Sławek. Potężne było jego zwycięstwo w pierwszym okręgu wyborczym w Warszawie w r. 1935. Rozumie się, że ciekawą to będzie rzeczą stwierdzić, ilu wiernych zwolenników posiada jeszcze secesjonista, płk. Sławek.

Bardziej jeszcze interesująco zapowiada się kampania w Wilnie, gdzie kandyduje równocześnie dwóch generałów i gdzie kandydaturę swą wystawił red. Mackiewicz, gorący zwolennik gen. Żeligowskiego, a przeciwnik gen. Skwarczyńskiego.

Są to jedynie ciekawe momenty, które ożywiają nieco kampanię wyborczą i co do których można przepowiedzieć, że nie przyniosą żadnych niespodzianek. Ważną rzeczą zatem jest nie sama kampania wyborcza, ale to, co przyjdzie nazajutrz, konsekwencje, jakie wyciągnie rząd.

Pytanie tylko, w jakiej mierze wybory samorządowe staną się korekturą wyborów sejmowych. Poszły już w zapomnienie wiosenne nastroje i różowe nadzieje, jakie można było zauważyć po rozwiązaniu Sejmu. Rząd wzmacnia swą władzę, flirt dawno już przeminął, mocno podziałała sytuacja międzynarodowa, a w polityce zapanował nastrój jesienny.

Znaczenie nowego szedulu

6 tysięcy osób będzie mogło przybyć do Palestyny

Warszawa, 30. 10. ŻAT. Przewodniczący Centralnego Urzędu Palestyńskiego inż. A. Reis w odpowiedzi na zapytanie ŻAT-nej poczynił następujące uwagi o ostatnim szedulu:

Obecny szedul utrzymany jest dokładnie w tych samych granicach co i poprzedni, a więc zastosowano zasadę „politycznego maximum". W ciągu półrocza imigracja żydowska nie przekroczy liczby 6 tysięcy osób — jak to jeszcze w lipcu 1937 zaproponowała komisja Peela na okres aż do definitywnego ustalenia polityki palestyńskiej.

Jeśli już poprzedni szedul kolidował z postanowieniami mandatu (jak to stwierdziła na ostatniej sesji nawet komisja mandatowa Ligi Narodów) i była ciosem dla interesów gospodarczych jiszuwu, szedul obecny jest jeszcze większą krzywdą gdyż zaznaczyły się już objawy poprawy gospodarczej, zaś jiszuwowi potrzebne są nowe siły robocze. Jesteśmy przeto bardzo niezadowoleni z decyzji władzy mandatowej.

Jakkolwiekby jednak było duże nasze usprawiedliwione niezadowolenie, winniśmy uznać doniosłość faktu, iż szedul został udzielony mimo niesłychanie gwałtownej akcji Arabów, ofensywy, która pod względem zasięgu nie ma precedensu i prowadzona była przy współudziale różnych niearabskich czynników politycznych wrogich Żydom, które zostały w tym celu uruchomione. Jeśli szedul został uzyskany nawet w tych warunkach w wysokości niemniejszej niż poprzedniej, jest to wielki sukces Egzekutywy Syjonistycznej i jej politycznego kierownictwa.

Niemiecka afera szpiegowska w U. S. A.



Olbrzymie poruszenie w całej Ameryce wywołał sensacyjny proces odbywający się obecnie w Nowym Jorku i odsłaniający kulisy szeroko rozgałęzionej sieci szpiegostwa niemieckiego na terenie Stanów Zjednoczonych. A. P. — Na zdjęciu naszym trzej oskarżeni w procesie (od lewej): Eric Glaser, Otto Hermann Voss i Günther Rumrich. Wszyscy trzej dostarczali wywiadowi niemieckiemu wiadomości o stanie zbrojeń amerykańskich

Prof. Ludwik Infeld objął katedrę w Toronto

Toronto, 30. 10. (P) Znany fizyk, prof. Ludwik Infeld, objął w bieżącym roku akademickim katedrę fizyki na uniwersytecie w Toronto (Kanada), prof. Infeld pochodzi, jak wiadomo, z Krakowa. Przez dłuższy czas był docentem fizyki na U. J. K. we Lwowie, poczym wyjechał do Ameryki, gdzie wspólnie z prof. Albertem Einsteinem wydał poważne dzieło, traktujące o zagadnieniach fizykalnych.

Rektor uniwersytetu z Toronto, witając w swym przemówieniu inauguracyjnym prof. Infelda, potępił kategorycznie haniebne metody, stosowane wobec Żydów, podkreślając, że uniwersytet, którego jest reprezentantem, nie uznaje żadnych różnic rasowych i religijnych.

Min. Pirow w Hiszpanii

Salamanka 30. 10. (R) Minister obrony narodowej unii południ.-afrykańskiej Pirow przybył tu samolotem z Lizbony. Na lotnisku powitał ministra szereg osobistości oficjalnych rządu gen. Franco. Przed udaniem się na różne odcinki frontu, min. Pirow spędzi kilka dni w Burgos na konferencjach informacyjnych.

15-lecie republiki tureckiej

Ankara 30. 10. (R) 15-ta rocznica ogłoszenia republiki świętowana była w całej Turcji bardzo uroczyście. Jeszcze w sobotę, w przeddzień rocznicy w imieniu prezydenta Ataturka przyjmował życzenia przewodniczący zgromadzenia narodowego. W południe odbyła się wielka defilada wojskowa.

Kryzys gabinetowy w Libanie

Beyrouth 30 10. (R) Wobec tego, że dymisjonowany premier emir Khalled Chebab, który otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu libańskiego, nie zdołał pogodzić z sobą dwóch grup parlamentarnych, prezydent republiki zwrócił się do posła muzułmańskiego z Beyruthu Abdulloh Yafi o podjęcie wysiłku w celu utworzenia rządu.

Wybory w Portugalii

Lizbona 30. 10. (R) W dniu dzisiejszym odbywają się wybory do zgromadzenia narodowego. Jedyną listą jest lista zjednoczenia narodowego, na której czele stoi szef rządu Salazar. Spośród 90 kandydatów tej listy 55 wchodziło w skład poprzedniego zgromadzenia narodowego.

Rokowania japońsko-angielskie

Tokio 30. 10. (R) Prasa komentuje w dalszym ciągu sprawę nominacji na stanowisko ministra sprw zagranicznych Arity. „Tokio Niszi Niszi" sądzi, że min. Arita gotów jest podjąć na życzenie ambasadora Craigie rokowania z W. Brytanią, oczywiście o ile Anglia za podstawy rokowań przyjmie nowe podstawy. Anglia, pisze „Niszi Niszi", musi ze swej strony uznać nową sytuację, jaka się wytworzyła na Dalekim Wschodzie. To jest oczywiste.

Jeśli chodzi o stosunki z Rzeszą niemiecką i z Włochami, dziennik przypuszcza, iż polityka min. Arita pójdzie po linii ułatwień w dziedzinie gospodarczej dla penetracji tych państw. Oś niemiecko-włosko-japońska w związku z tworzeniem nowych Chin musi być wzmocniona.

Kandydat na prezydenta Meksyku zapowiada utworzenie rządu robotniczego

Meksyk 30. 10. (O) Pułk. Adalberto Tejada, ambasador Meksyku w Barcelonie, rozpoczął już przygotowania do wystąpienia w najbliższej kampanii wyborczej jako kandydat na prezydenta republiki. Prasa ogłosiła list jego do jednego z przyjaciół w Vera-Cruz, w którym przedstawia swe plany i zapowiada, że zamierza przystąpić do zorganizowania w przyszłości rządu robotniczego.

— W miejscowości Spinassola wywrócił się samochód ciężarowy, przy czym 4 osoby zostały zabite, a 9 odniosło poważne rany.

Silny nacisk z dołu:

Konieczność zwiększenia zbrojeń W. Brytanii

Rozbieżności w łonie rządu angielskiego

Londyn, 30. 10. PAT. Wielkie zainteresowanie wywołała w kołach politycznych wiadomość, ujawniona częściowo w prasie londyńskiej o rozbieżnościach zachodzących w łonie gabinetu brytyjskiego na temat polityki zbrojeniowej rządu.

Wedle tych informacyj, potwierdzonych zresztą w wiarygodnych kołach partii konserwatywnej minister spraw wewnętrznych Hoare wraz z ministrem wojny Hoare Belisha i przy poparciu szeregu innych członków gabinetu stanowczo się domaga od premiera powołania do życia specjalnego ministerstwa zaopatrzenia wojennego, w którego zakresie władzy leżałoby podporządkowanie interesów przemysłu brytyjskiego interesom obrony państwa. Ministrowie ci twierdzą, że bez tego rodzaju zarządzenia nie można będzie wyprowadzić Wielkiej Brytanii z chaosu zbrojeniowego i naprawić braków, jakie się w tak jaskrawy sposób w systemie obronnym W. Brytanii ujawniły w okresie kryzysu międzynarodowego. Premier Chamberlain wraz z kanclerzem skarbu sir Simonem, działając poniekąd pod presją przedstawicieli przemysłu brytyjskiego przeciwstawiają się tym żądaniom, wychodząc z założenia, że podporządkowanie przemysłu brytyjskiego interesom obrony miałoby bardzo ujemne skutki dla ogólnej produkcji brytyjskiej a zwłaszcza dla eksportu brytyjskiego. W kołach partii konserwatywnej uważają jednak, że nacisk idący z dołu od mas wyborczych jest tak silny na rzecz zwiększenia zbrojeń i na rzecz powołania do życia min. zaopatrzenia wojennego oraz min. ochotniczej służby na rzecz państwa, że premier będzie musiał ustąpić przed tym naciskiem i zgodzić się na propozycje wysunięte przez min. Hoare i min. wojny Hore Belisha. Znamienną jest rzeczą, że propozycje obu tych ministrów znajdują całkowite poparcie w brytyjskiej Labour Party, która uważa spotęgowanie przygotowań obronnych W. Brytanii za nieodzowne i niecierpiące zwłoki i sprawę tę wysunie w przyszłym tygodniu w Izbie Gmin.

PIŁKARZE WISŁY ZDOBYWAJĄ TRZECIE MIEJSCE W LIDZE

WISŁA — ŁKS 7:3 (4:2

Wcale ciekawy mecz przy lekkim deszczu do przerwy, a ulewie po pauzie. Czerwoni odnieśli zasłużone zwycięstwo ,cyfrowo nieco za wysokie, bowiem Łodzianie grali nadspodziewanie dobrze i na tak wysoką klęskę nie zasłużyli. Rozczarował u nich jednak reprezentatywny obrońca Gałecki, z którym team Polski ma wystąpić w Dublinie przeciw Irlandii. Wisła grała w zmienionym nieco składzie. Środkowego pomocnika Gierczyńskiego zastąpił z powodzeniem (szczególnie w II połowie) rezerwowy Legutko, Sitkę w obronie zastąpił Serafin. W bramce grał początkowo Brudny, który ma na sumieniu dwie bramki, następnie już do końca Koczwara bardzo dobrze. Linia ataku była najlepsza, a w niej celował powracający do znakomitej formy Artur, który zdobył wraz z Łykiem i Filekiem po 2 bramki, siódma była samobójcza. Doskonałym był jak zwykle Szumilas w obronie. Sędziował słabo p. Linke ze Śląska.

5-letni chłopiec wywołał katastrofalny pożar

Kartuzy 30. 10. PAT. W Sikorskiej-Strehucie pod Kartuzami na Kaszubach w zabudowaniach wdowy Zwarowej wybuchł gwałtowny pożar, wywołany przez jej 5-letniego syna. Ogień strawił w krótkim czasie doszczętnie cały dom. W czasie akcji ratunkowej ciężko poparzeni zostali Zwarowa i jej dwoje dzieci, z których 3-letni Klemens na skutek odniesionych ran zmarł.

Otwarcie zjazdu naukowego, poświęconego Karpatom-Srodk. i Wschodnim w Krakowie

Kraków, 31 października

Wczoraj rano w gmachu U. J. odbyło się pod przewodnictwem ministra W. R. i O. P. prof. Wojciecha Świętosławskiego i w obecności ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego doroczne posiedzenie Komisji Naukowych Badań Ziem Wschodnich, na którym dyr. Paprocki odczytał sprawozdanie z rocznej działalności komisji oraz wytyczne programu badań na rok 1939/40, które po krótkiej dyskusji zostały przyjęte przez komisję.

W południe w auli U. J. odbyło się uroczyste otwarcie drugiego zjazdu naukowego, organizowanego przez Komisję, a poświęconego zagadnieniom Karpat środkowych i wschodnich. W bogato udekorowanej auli zebrali się przedstawiciele władz oraz uczestnicy zjazdu w liczbie ponad 300 osób. W pierwszym rzędzie zajęli miejsca min. Świętosławski. min. gen. Kasprzycki, dowódca O. K. gen. Narbutt-Łuczyński, wojewoda krakowski dr. Tymiński i wielu wybitnych uczonych polskich, przyrodników, etnografów, socjologów i językoznawców, poświęcających się studiom nad zagadnieniem Karpat polskich. Pierwszy zabrał głos rektor prof. Lehr-Spławinski, witając zjazd. Następnie zabrał głos przewodniczący Komitetu Wykonawczego gen. Kasprzycki, ogłaszając zjazd za otwarty. Minister Kasprzycki poprosił o objęcie przewodnictwa p. ministra Świętosławskiego. Min. Świętosławski powitał zjazd kilku serdecznymi słowami, wyrażając przekonanie, że zjazd obecny pozostawi niezapomniane wrażenie na uczestnikach, przyczyni się do ożywienia badań naukowych na terenach Karpat polskich i — co za tym idzie — spełni swoje również społecznie doniosłe znaczenie.

Pierwszym punktem obrad był wykład prof. Smoleńskiego p. t.: Zróżnicowanie ludności Karpat polskich i tendencje zmian.

Po odczycie prof. Smoleńskiego zamknięto pierwszą część obrad zjazdu. Po południu obrady toczyły się w dalszym ciągu.

Bezpośrednio po inauguracji uczestnicy zjazdu oraz członkowie Komisji z min. Świętosławskim i min. gen. Kasprzyckim udali się na Wawel, gdzie u stóp trumny Marszałka Piłsudskiego złożono wieniec.

B. premierowi Brody'emu wytoczony zostanie proces

Praga, 30. 10. PAT. Stały komitet parlamentarny zatwierdził decyzję władz sądowych w sprawie wytoczenia procesu posłowi Brody'emu b. premierowi Rusi Podkarpaskiej, oskarżonemu o przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu państwa. W wyniku tego poseł Brody został aresztowany i umieszczony w więzieniu okręgowym w Pradze.

Wyrok w procesie o zamach stanu w Barcelonie

Barcelona, 30. 10. (P) Wczoraj ogłoszono wyrok w procesie P. O. U. M. (robotniczej partii zjednoczenia marksistowskiego). Sąd orzekł rozwiązanie partii, jak również organizacji iberyjskiej młodzieży komunistycznej. Sąd uznał, że udział członków P. O. U. M. w wypadkach z maja 1937 miał na celu wprowadzenie ustroju politycznego i ekonomicznego odmiennego od ustroju obecnego, oddalił jednak oskarżenie o szpiegostwo. 5-ciu spośród kierowników P. O. U. M. skazanych zostało za bunt na 15 lat więzienia, a jeden na 11 lat więzienia. Pozostałych 2-ch oskarżonych uniewinniono.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych ciesząca się wielkim powodzeniem komedia R. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...“ z A. Mutasiakówną. Jutro popołudniu „Stary mąż“ J. Korzeniowskiego. Wieczorem „Ormianin z Bejruthu“. W środę po cenach zniżonych, sztuka M. Acharda „Korsarz“.

— OSTATNIE TRZY RAZY: „NADZIEJA“ HEIJERMANSA W „NAJTEATER“. „Nadzieja“ Heijermansa, ktora poruszyła krakowską publiczność teatralną, mimo wielkiego powodzenia, zdjęta zostaje narazie z afisza. „Najteater“ chce zareprezentować dalsze swoje premiery. „Nadzieja“ grana będzie tylko trzy razy. Jutro wtorek o godz. 4 po cenach zniżonych ostatnie przedstawienie komedii muzycznej „Goldgreber“ Szaloma Alejchema. — Przedsprzedaż biletów we firmie A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 7-ej przy kasie teatru.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Poniedziałek, godz. 8 wiecz.: „Gdzie diabeł nie może...“.

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.

(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego“)

Poniedziałek, godz. 8.45 wiecz.: „Nadzieja“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Profesor Wilczur“ (K. Junosza Stępowski, Barszczewska).

APOLLO: „Miłość w dżungli“ (Dorothy Lamour“)

ATLANTIC: „Ósma żona Sinobrodego“ i „Rapsodia“.

LOPP: „Pani Walewska“ (Greta Garbo i Charles Boyer).

PROMIEŃ: „Robin Hood“ (Errol Flynn i Olivia Havilland).

SZTUKA: „Pościg“ (Joan Bennet i Randolph Scott).

SCALA: „Rosalie“ (Eleanor Powell i Nelson Eddy).

STELLA: Królowa Wiktoria

ŚWIT: „Królewna Śnieżka“ (Chór Dana)

UCIECHA: „Gehenna“ wg. pow. H. Mniszek

WANDA: „Ludzie za mgłą“ (Michele Morgan i Jean Gabin).

Rozmowy polsko-włoskie w Rzymie

Rzym 30. 10. (t) Ambasador Rzplitej przy Kwirynale Wieniawa-Długoszowski odbył wczoraj dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył Alfred Liefeld

282)

Mając to wszystko w ręku, Perl żywił nadzieję, że uda mu się wyciągnąć za uszy Winfrieda, zanim ukaże się zacny komendant obozu.

Ellendt słuchał wywodów Perla, patrząc nieruchomo w sufit, gdzie wśród gipsowych ornamentów i sztukateryj ukazywała mu się widmowa twarz, przypominająca rysy starego Lychowa, by po chwili upodobnić się do młodzieńczego oblicza siostrzeńca generała.

— Wyrażam na wszystko zupełną zgodę, drogi panie poruczniku — ozwał się w końcu. — Niech pan to wszystko „naprostuje“, jak mawiają nasi Austriacy. Popełniamy w ten sposób pewne uchybienie służbowe, ale nie ma innej rady i ważniejsza jest strona ludzka całej tej nieszczęsnej historii. Zbyt mało zwracaliśmy dotychczas uwagi na te sprawy, a przecież dotyczą nas one bezpośrednio. Jestem pewny, że pan potrafi godnie wywiązać się z zadania. Drogę będzie pan miał chyba przyjemną, w każdym zaś razie bez kurzu, bo w nocy zanosi się na ulewę.

Tu baron wyciągnął wielki palec wskazujący o nader charakterystycznym paznokciu w kierunku okna, za którym widniała pęczniejąca na dalekim horyzoncie olbrzymia ciemna chmura.

— Z północo-zachodu — oświdczył uroczyście.

Na tym zakończyła się konferencja.

* * *

Wyciągnięta na leżaku w jednym z kątów sklepionej hali obserwowała siostra Hilda posuwającą się z widnokręgu ciemno-siną chmurę, nie mogąc opanować uczucia lęku. Była już rekonwalescentką, wrastając z powrotem w ziemię, z którą o mało nie rozstała się była na zawsze. Teraz jednakże przerażone oczy dziewczyny nie mogły oderwać się od północno-zachodniej strony niebios, których błękit nikł zwolna w czeluści olbrzymiego, żarłocznego ślimaka. W domu rodziców Hildy leżały na kredensie wielkie muszle w brązowe i mleczne plamy. Wśród dzieci nosiły nazwę „muszli tygrysich“. Gdy się taką muszlę przycisnęło do ucha, słychać było jakiś szum — jakby oddalonych fal morskich. Widok sunącej z wolna a nieuchronnie chmury przypominał Hildzie owe „muszle tygrysie“ i ich niepokojącą tajemnicę. Coraz trudniej było oddychać. Hildzie zbierało się na płacz. Najchętniej schowałaby się pod kołdrę, byle uciec przed nadciągającą burzą. Tymczasem nieprędko jeszcze zanosiło się na pierwszy grzmot i pierwsze grube krople, które wnet przybiorą postać ulewy i pozwolą udręczonym ludziom swobodniej odetchnąć.

Nie, siostra Hilda nie czuła się bynajmniej szczęśliwa, jakkolwiek wszystko na pozór przemawiało za tym, że już najbliższa przyszłość spełni jej skryte marzenia. Wracała teraz do sił, wkrótce miała jechać na urlop — do rodziców, a potem na odpoczynek do Bawarii. Zarówno matka Dawida, jak i jego siostra Lenora napisały do niej serdeczne listy, proponując swe towarzystwo i opiekę. Cóż jednak z tego, kiedy Wawid Wahl wraz ze swym przyjacielem Kliemem musieli wrócić do batalionu zapasowego, na szczęście z końmi, które udało się w ostatniej chwili zakupić. Była to istna epopea końska, jak pisał Dawid, obiecując przy pierwszej okazji opowiedzieć szczegóły wręcz niewiarogodne. Na razie tkwili jeszcze obydwaj w rezerwie, na tyłach francuskiego frontu bojowego. Na skutek przedłużonej nieobecności w oddziele — przeprowdzono w stosunku do domniemanych dezerterów przewlekłe dochodzenie, zasięgając informacyj nawet w Wilnie. Ledwie jednak rozpocznie się uzupełnianie wszystkich tych liniowych batalionów i brygad, a jej Dawid zniknie w groźnych odmętach wojny, niby w tej okropnej chmurze. I może właśnie ten ostatni błysk na horyzoncie oznacza, że najdroższy już nie żyje. Po co w takim razie Hilda ma żyć? Po co znalazła wreszcie cel i sens życia?

(C. d. n.)

Zwrot na prawo?

Wahadło radykalne we Francji

(Koresp. własna „Now. Dz." przez P. A. P.)

PARYŻ, w październiku.

Na obrady radykałów francuskich, odbywające się w tym roku w Marsylii, zwrócone są oczy kół politycznych nie tylko Francji ale i świata. Kongres zainauguruje nowy okres taktyki partyjnej, a tym samym wpłynie na ukształtowanie się wewnętrznej sytuacji politycznej we Francji. Sytuacja przed kongresem jak i początek jego obrad pozwalają postawić twierdzenie, że wahadło radykalne, zwracające się w okresach paroletnich ze strony lewej na prawą i odwrotnie, w tym wypadku zwróciło się już na prawo.

Ewolucje radykałów mają charakter raczej taktyczny, niż ideologiczny. Stronnictwo radykalne — nazwa jego oficjalna brzmi: Partia republikańska Radykalna i Radykalno-Socjalistyczna — jest ugrupowaniem typowo francuskim, zajmuje środek mapy politycznej, tak, że niepodobna bez jego udziału stworzyć żadnej większości parlamentarnej, czy to lewej, czy prawej, czy wreszcie centrowej. W stronnictwie radykalnym żyją tradycje wielkiej rewolucji, politycy tej partii powołują się chętnie na Jakobinów, jako na swoich przodków politycznych, terminologia i skłonności uczuciowe radykałów noszą nutę lewicową, co odnosi się jednak do zagadnień politycznych przede wszystkim, na punkcie ekonomicznym bowiem różnice zdań są bardzo wielkie, centrum partii jest w tej sprawie ostrożne, a prawica, której głównym oparciem jest senat, ma inklinacje zdecydowanie konserwatywne. Obrona człowieka, wolności, troska o potęgę Francji — oto platforma wspólna dla wszystkich radykałów, którzy w innych sprawach hołdują nieraz bardzo rozbieżnym poglądom.

Radykali są stronnictwem — jak to sami chętnie podkreślają — małego człowieka, chłopa, rzemieślnika, prowincjonalnego inteligenta. Francuz przeciętny jest człowiekiem niesłychanie pracowitym, ostrożnym, oszczędnym, lubiącym ponad wszystko bezpieczeństwo i spokój, stąd w praktyce rola radykałów polega na unikaniu skrajności, na wygładzaniu różnic, na zawracaniu w przeciwną stronę, gdy w poprzednim kierunku zaszło się już zbyt daleko.

Lewicowe tradycje muszą się na terenie partii radykalnej godzić z wymaganiami bieżącej sytuacji. Radykali uważają się za podporę III-ej republiki, której dali największą ilość ministrów i urzędników na kierujących stanowiskach. Nie mając większości, muszą zawierać koalicje, bądź na lewo od siebie, bądź na prawo, ale w każdej z nich odgrywają rolę hamulca, który działa tym mocniej im dłużej dana koalicja sprawuje rządy, co oczywiście wpływa ujemnie na jej popularność.

Za przedwojennych rządów Waldec-Rousseau i Combes radykali brali udział w wielkiej koalicji lewicowej. Ostatnie wybory przedwojenne w lecie 1914 odbyły się pod znakiem tej samej orientacji, ale już w czasie wojny stronnictwo radykalne przechyliło się na prawo. Powojenne wybory w roku 1919 zmniejszyły wpływy radykałów, narzuciły im rolę opozycji, w 1924 roku natomiast wrócili zwycięsko do Izby Deputowanych na czele kartelu lewicy. Lecz wskutek niepowodzeń gospodarczych przede wszystkim i oporu kół finansowych radykali już po dwóch latach zwrócili się na prawo.

Stronnictwo radykalne w drugiej połowie kadencji kartelowej poddało się kierownictwu Poincarego, a podobnie w następnej kadencji po gabinetach swoich przewódców Chautemps i Daladier weszło do zorientowanego na prawo gabinetu b. prezydenta Doumergue'a. Wybory roku 1936 przyniosły zwycięstwo frontowi lewicy, a teraz jesteśmy świadkami, że w samym środku czteroletniej kadencji Izby Deputowanych, właśnie w roku 1938, wahadło radykalne zaczyna się wyraźnie przechylać na stronę prawą.

Na zwrot ten wpłynęły sukcesy polityczne ustrojów autorytatywnych, które uderzyły w żywą u radykałów zawsze strunę jakobińskiego patriotyzmu, żądającego mocnego i trwałego rządu, aby przeciwstawić się niebezpieczeństwu i położyć kres politycznym porażkom, których ostatnią było Monachium. Na czoło wysuwa się zagadnienie zrekonstruowania metod demokratycznych i parlamentarnych, aby sprostać błyskawicznym i skutecznym ofensywom przeciwnika zza Renu. Związki kombatanckie występują z inicjatywą w tym kierunku, przyrzekają pomoc premierowi Daladier, o ile weźmie się do tego dzieła, a jest rzeczą znamienną, że najbardziej aktywny w tej kwestii przewodniczący największego związku kombatanckiego p. Pichot jest również radykałem. W związku z tym rząd przeprowadza przez Izbę sprawę pełnomocnictw dla siebie i wentyluje się kwestię rozwiązania Izby Deputowanych, gdyby ta chciała czynić trudności rządowi.

Wynikiem nowego zwrotu polityki radykałów będzie wyeliminowanie komunistów, jako czynnika, mającego wpływ na politykę francuską. Nie pomogła tu układność komunistycznych przewódców i czułe telegramy, w których powitali zjazd marsylski. Osłabienie stanowiska międzynarodowego Sowietów wyraża się również w upadku wpływów partii komunistycznych w tych krajach Europy, w których mają jeszcze możność działania, a więc we Francji, Anglii, a ostatnio w Czechosłowacji, gdzie partia ta została rozwiązana.

Ze strony socjalistów nie grozi rządowi radykalnemu bezpośrednie niebezpieczeństwo. Socjaliści niemal jednomyślnie zgodzili się na pokojową politykę Daladiera, ale równocześnie podkreślają coraz mocniej potrzebę intensywnych zbrojeń, zwłaszcza powietrznych, gdyż słabość lotnicza Francji zmusiła ją do przyjęcia niekorzystnego kompromisu w Monachium.

Na tym tle jest rzeczą jasną, że zwolennicy skierowania wahadła radykalnego na prawo, premier Daladier, min. spraw zagranicznych Bonnet, min. skarbu Marchandeau bez trudności uzyskali w Marsylii przewagę nad żywiołami o sympatiach lewicowych z p. p. Campigny, Cot'em i Bayetem na czele.

H. O.

Pacyfikacja - bez jednego strzału

Tym razem dadzą sobie radę...

Wrażenia ze „zdobytego" Starego Miasta — Wycieczka dziennikarzy do starej Jerozolimy

Korespondencja własna „Nowego Dziennika"

JEROZOLIMA, w październiku.

Stało się, co się stać powinno było półtrzecia roku temu. Wojsko zaprowadziło porządek w Jerozolimie, oblęgając starą część miasta przez trzy doby. Przez cały ten czas ludność nie mogła wychodzić z mieszkań, bojąc się wychylać poza obręb domu lub labirynt wąskich i krętych uliczek, gdzie każdej chwili z tej lub owej strony czyhać mogła śmierć.

Ta część gangreny palestyńskiej została wypalona.

W 24 godziny później zostali niektórzy krajowi i zagraniczni dziennikarze zaproszeni do odwiedzin spacyfikowanego miasta. Chciano dać do zrozumienia, że słusznym jest twierdzenie pewnego angielskiego męża stanu, iż Anglia przegrywa wszystkie bitwy z wyjątkiem ostatniej...

Nie trzeba nam było tego udowadniać. Od dawna zorientowaliśmy się, że jeśli władze angielskie chcą czegoś, to potrafią to przeprowadzić.

Przez nawpół otwartą bramę Damasceńską prowadzi droga coraz bardziej spadzista i coraz węższa ku staremu miastu. Kroczy zbita gromadka dziennikarzy. W okół śmiertelna cisza. W szerszych miejscach stoją na skrzyżowaniu ulic karabiny maszynowe, co kilkadziesiąt kroków mijają nas patrole w pełnym uzbrojeniu. Wszystko w hełmach stalowych. Z żadnego okna, żadnego płaskiego dachu nie widać twarzy. Zgiełkliwe zazwyczaj w orientalnym stylu rozgwarzone miasto — ścięte jest śmiertelną ciszą.

A jednak przed trzema dniami ulice te wypełnione były buńczuczną gwarą hałastry najmitów. I jeśli jeszcze od czasu do czasu padnie kiedyś strzał z ukrycia, to jest to nie więcej, jak znak zwątpienia. To może kosztować co najwyżej życie niewinnego przechodnia, gafira żydowskiego lub żołnierza angielskiego, ale zwycięstwa to więcej nie przyniesie.

Wszystkie drzwi, bramy i okna są zamknięte. Żaluzje opuszczone, lady szczelnie zamknięte. Kto wychyla głowę, naraża się na śmierć. Żołnierze siedzą w niszach ulic, a powieki opadają im na znużone oczy. Część stoi na straży, patrząc na wszystko żarzącymi się oczyma. Oko wytężone jest, śledząc niepewną przestrzeń.

Kroczymy w niesamowitym nastroju wśród ciszy, która dziwną się wydaje ludziom, co przywykli nieraz wśród straszliwego zgiełku rozgadanych Arabów i Arabek opuszczać się ku najniższym partiom, zbliżonym do Kotel Maarawi. Teraz wszystko zamarło. Zastanawiamy się nad strategiczną stroną kampanii wojska angielskiego. Jak można było spacyfikować typową dzielnicę Wschodu, coś, co przypomina niedawno oglądany film „Kazba" („Pepe le Moko"). I ten labirynt wąskich arteryj bytowania ludzkiego spacyfikowano, nie naruszając niczego z substratu domów i mieszkań.

Na większych placykach czuwa pierwsza pomoc sanitarna. Na wszelki wypadek. Na każdej takiej placówce lekarz z kilkoma pielęgniarkami.

Na ogół ma się uczucie zbliżania się do przedpola działań wojennych. Do linii pierwszych pozycyj, które gdzieś leżą niedaleko. Wszędzie dużo wojska. Typowe angielskie twarze z hełmami junacko przekrzywionymi na głowach. Jedyna rzecz wesoła w tej szarzyźnie pustych ulic i mundurów, karabinów maszynowych i stali, to wąski lazurem roześmiany pasek nieba, który patrzy znad dachów, słońce, które tu i ówdzie zdoła się przekraść i dosięgnąć dna przepastnych, kamienistych uliczek.

Wkraczamy na słynną via Dolorosa. Trzeba dobrze na siebie uważać. Jest to punkt niebezpieczny, albowiem te tereny chrześcijańskich miejsc świętych graniczą z muzułmańskimi meczetami o których komunikat oficjalny rządu donosił, że ukrywają się w nich terroryści i ludzie, którzy im pomagają.

Anglicy, to trzeba im przyznać, pacyfikując miasto i oblęgając teren meczetów, mimo kul padających z minaretów, nie odpowiedzieli ani jednym strzałem Niemcy, którzy przez usta swego führera pokpiwali sobie z nieudolności Anglików w Palestynie, Włosi, którzy uzurpowali sobie pełen miłości „patronat" dla świata muzułmańskiego nie zdobyli by się na tę cierpliwość. Cały świat wie, jak w takiej sytuacji postępują Niemcy. Cały świat pamięta Belgię. Ale Anglicy zachowali zimną krew, cierpliwość, nawet flegmę. Zbliżamy się do francuskiego klasztoru „Sióstr Syjonu". Z klasztoru wychodzą naprzeciw dwie zakonnice, skarżąc się na niesłychane trudności aprowizacji.

Żołnierze w obuwiu o gumowych podeszwach (aby nie słychać było ich kroków) obchodzą mieszkania arabskie, przeprowadzając rewizje. Szukają broni i podejrzanych typów. Otwierają się drzwi, zamykają się drzwi, a mimo to życie tu zamarło. Wojsko kontroluje i ułatwia aprowizację dzielnicy. Żydowscy mieszkańcy otrzymują żywność za pośrednictwem gminy żydowskiej z nowych dzielnic żydowskich. Sytuacja jest ciężka, ale nikt nie głoduje.

Patrol wojskowy prowadzi skutego terrorystę. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest to Arab nie z Palestyny, ale z innych krajów arabskich. Dziennikarze gromadzą „na pamiątkę" łuski wystrzelonych nabojów, kawałki szrapneli.

Pod wieczór dochodzą z oddali głosy pojedynczych strzałów..

Żołnierz angielski będzie miał ciężką misję. Ale zdaje się, że tym razem Anglicy dadzą sobie całkowicie radę z terrorem w Palestynie.

SZYMON SAMET

Tydzień giełdowy

Na rynku akcji i walut -- tendencja mocniejsza

Światowe giełdy papierów wartościowych wykazywały w tygodniu ubiegłym naogół tendencję mocną. Na niektórych tylko giełdach dało się zauważyć przejściowe osłabienie, wywołane bądź realizacją zysków, bądź też niepomyślnymi wiadomościami politycznymi i gospodaczymi, zniżka ta była jednak krótkotrwała. Obroty na giełdach europejskich były w dalszym ciągu umiarkowane, na amerykańskich dość duże.

NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ

panował nastrój mocny, przy znacznych obrotach. Od czasu do czasu tylko kursy wskutek realizacji zysków ulegały zniżce, wracając potem do dawnego poziomu, lub osiągając nawet wyższe kursy. Na czoło akcyj wysunęły się w zeszłym tygodniu papiery stalowe, co przypisać należy wzrostowi stanu zatrudnienia w przemyśle stalowym. Akcje te poważnie się podniosły. Zwyżkowały również akcje fabryk motorów, samolotów i samochodów, chemiczne, naftowe, kauczukowe, przedsiębiorstw użyteczności publicznej i t. d.

Kursy polskiej pożyczki stabilizacyjnej i 6 proc. Dolarowej osiągnęły zwyżkę. W dniu 28 października notowano (w nawiasach cyfry z 21 bm.): 8% Poż. Dillona 40.— (40.—) 7% Poż. Stabilizacyjna 55.— (52.—), 6% Poż. Dolarowa 52.— (50.—), 7% Poż. m. Warszawy 40.— (40.—), 7% Poż. Śląska 38.— (40.12½).

GIEŁDA LONDYNNŃSKA

rozpoczęła tydzień ogólną zwyżką. Największym popytem cieszyły się akcje przemysłu ciężkiego, metalowego przetwórczego, naftowe i kauczukowe. W środę nastąpiło osłabienie, które objęło akcje przemysłu stalowego i wielu gałęzi przemysłu przetwórczego. Podniosły się natomiast akcje węglowe. W czwartek tendencja się poprawiła co przypisać należy głównie zwyżce na Wallstreet. Następne dni przyniosły dość duże wahania kursów.

NA GIEŁDZIE PARYSKIEJ

obroty były małe, ponieważ spekulanci zawodowi wstrzymywali się od poważniejszych tranzakcyj, czekając na wyjaśnienie sytuacji politycznej i gospodarczej Francji. Kursy akcyj i rent wykazały początkowo zwyżkę, ale już pod koniec pierwszego zegrania dało się zauważyć osłabienie tendencji. W środę tranzakcje się ożywiły, przy czym notowania przeważnie się podniosły. Następny dzień przeszedł pod znakiem lekkiej zniżki, natomiast w piątek większość papierów w związku z przemówieniem premiera Daladiera zwyżkowała. Na wiadomość jednak o pożarze w Marsylii nastąpiło znowu ogólne osłabienie. Zaznaczyć należy, że papiery międzynarodowe, a w szczególności Rio Tinto, Royal Dutch i akcje Kanału Sueskiego przeważnie zniżkowały.

Również

W AMSTERDAMIE

tranzakcje były małe. Zarówno podaż, jak i popyt utrzymywały się w wąskich granicach, wskutek czego większym wahaniom nie ulegały.

NA GIEŁDZIE BERLIŃSKIEJ

przew...żała tendencja słaba, obroty były małe. Tłumaczy się to silniejszym zaangażowaniem kapitału w nowej pożyczce państwowej, co widać z bardzo pomyślnego przebiegu subskrypcji.

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ

panowało w dalszym ciągu ożywienie. Kursy papierów procentowych utrzymywały się na dotychczasowym mocnym poziomie, kursy akcyj przeważnie lekko zniżkowały. Notowano (pierwsza cyfra z 22, druga z 29 października br.): akcje: Bank Polski 126 — 125, Warszawskie Tow. Cukru 37.75 — 36.25, Modrzejów 21.00 — 21.50, Węgiel 35.25 — 34.75, Norblin 103.00 — 104.00, Ostrowiec 65.00 — 63.00, Starachowice 43.50 — 43.50, Żyrardów 60.00 — 57.00; papiery procentowe: 3 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna I-ej emisji 83.75 — 83.50, serie 93.50 — 92.75, drugiej emisji 84.75 — 84.50, serie tej emisji 95.00 — 94.25, 4 pro. Prem. Poż. Dolarowa 43.00 — 42.75, 4 proc. Poż. Konsolidacyjna 68.00 — 67.75, 4½ proc. Poż. Wewnętrzna 66.00 — 65.63, 4½ proc. L. Z. Ziemskie 64.00 — 63.50, 5 proc. L. Z. m. Warszawy z 1933 r. 74.00 — 72.88.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 21, druga z 28 października br.): Amsterdam 289.70 — 289.40, Bruksela 90.00 — 90.10, Londyn 25.29 — 25.36, Nowy Jork 5.31 7/8 — 5.31½, Nowy Jork kabel 5.32 — 5.31 7/8, Oslo 127.00 — 127.50, Paryż 14.14 — 14.19, Praga 18.28 — 18.28, Sztokholm 139.70, Zurych 120.75 — 120.85.

A. Z. W.

Mowa polityczna wiceprem. Kwiatkowskiego w Poznaniu

Warszawa, 30. 10. PAT. P. wicepremier Kwiatkowski wygłosił dziś w hali Targów Poznańskich na koncentracji O. Z. N. mowę, w której m. in. oświadczył:

— Łatwiej jest zjednoczyć się, gdy rzucamy hasło ogólne np. „Zbudujemy wielką Gdynię", „Zbudujemy nowy Okręg Przemysłowy", „Zbudujemy nową Pe-Wu-Kę", niż wówczas, gdy do tej budowy przystępujemy konkretnie. Każdy wybitniejszy ‚architekt" ma swoją koncepcję, swój plan budowy, który wydaje mu się najlepszy i najwłaściwszy. Hasła, tendencje, programy, zasady, idee, interesy — wcielone w ludzi biorą się za łby i za bary. Mogą też istnieć ludzie, którzy powstanie w Polsce Gdyni czy COP-u, wielkich fabryk zbrojeniowych czy linii energetycznych, czy wielkich linii samodzielnej polityki polskiej, samodzielnego myślenia i samodzielnego działania — muszą uważać za wielką klęskę swoich organizacyj politycznych i gospodarczych, a może tylko swoich mafij. Więc też podsycają oni gorliwie i na każdym kroku walkę wewnętrzną wszystkich, którzy mogą stanowić fundament siły narodu przeciwko tym, którzy mogą na tym fundamencie zbudować granitowy gmach potęgi Państwa. Taka właśnie walka symbolicznych „architektów", zalecających przebudowę Polski wedle własnych planów i czasem wedle własnych kosztorysów, wciągnęła nas w wir wypadków w okresie 1922—1926. Każdy objektywny obserwator musi ugruntować w sobie przeświadczenie, że na ówczesnej drodze czekała nas rychła i pewna zguba.

PRZEWROT MAJOWY

Piłsudski zawrócił siłą bieg wypadków na tej drodze o 180 stopni. Jego bunt był buntem przeciwko rozkruszaniu sił narodu. Jego walka uderzyła w bezplanowość działań, zarówno w okresie zewnętrzno-politycznym, jak i wewnętrznopolitycznym. Józef Piłsudski ustawił pierwsze granitowe drogowskazy historii i zmuszał nas — swoich wykonawców i swoich przeciwników — wszystkimi metodami nacisku i nauki, byśmy kierunku marszu nie spłaczyli. On wcześniej, niż wiele aktywnych po dzień dzisiejszy gwiazd politycznych o światowym nazwisku — dostrzegł, że na zewnątrz Polski narastają nieobliczalnie duże siły, dwa światowe bieguny elektryczne o przeciwstawnych znakach dwie sprzeczne doktryny polityczne, dążące do podziału świata na dwa wrogie obozy i do żywiołowego starcia. Zezwolenie, by Polska stała się „elektrycznym przewodnikiem" tych dziejowych wielkich wyładowań sprzeczności oznaczałoby wywołanie walk bratobójczych w naszym kraju. Zezwolenie, by Polska przyłączyła się jednostronnie do jednej z tych dwu doktryn, oznaczało rzucenie Polski na starcie pomiędzy koła zębate bez względu na to, która z tych doktryn mogłaby liczyć na zwycięstwo. Sytuacja stała się ciemna i arcytrudna.

„POLSKA NIE MOŻE STAĆ SIĘ GRĄ W OBCYM RĘKU"

W tych okolicznościach nakreślił Piłsudski jasny dla nas cel. Polska nie może stać się grą w obcym ręku. Polska nie będzie służyć obcym i zakonspirowanym interesom. Polska nie przyłącza się do intryg i gier międzynarodowych, ale równocześnie z surową bezwzględnością Polska strzeże swego honoru, a honorem jej jest świeżo zdobyta niepodległość, świeżo zrealizowane zjednoczenie, świeżo odzyskane prawo urządzenia swego życia wedle swoich własnych konieczności i potrzeb.

W świadomości Marszałka Piłsudskiego umocnił się postulat autorytetu władzy wykonawczej, zbudowanej nie wedle najszczytniejszej teorii i najsłuszniejszej, ale oderwanej doktryny, nie wedle jednolitości partyjnej, ale wedle jednolitości sumiennego służenia Polsce, ale wedle potrzeb życia polskiego i wedle groźby wielkiego wewnętrznego niebezpieczeństwa. I to zrealizował. On jeden rozumiał już wówczas, że naród odpowiedzialny za historyczną drogę swego państwa — nie może go budować wedle dowolnych i obcych recept. Budowa struktury państwowej musi wynikać ze świadomości jakim to naciskom, jakim atakom, jakim trudnościom ma ono stawić czoła.

Ta postawa myślowa i psychiczna umożliwiała nam niezakłamany stosunek do naszych przyjaciół i sojuszników, gdyż nie składaliśmy na ich barki troski o całość i niepodległość naszego Państwa. Nauczyliśmy się rozumieć, że tę troskę zawsze dźwigać musimy sami, a współpraca nasza z przyjaciółmi oprze się nie na prośbach naszych w chwili niebezpieczeństwa, ale na obopólnym i trwale zrównoważonym interesie. Ta postawa umożliwiała nam utrwalenie pokoju nie tylko tam, gdzie on był łatwy do osiągnięcia, ale i tam, gdzie poprzednio rządziła zgubna teoria „odwiecznych wrogów" i zakisłych konfliktów prestiżowych.

KRYZYS PSYCHICZNY

Po śmierci Marsz. Piłsudskiego musiało przyjść głębsze wewnętrzne załamanie. Jego wielkość wyznaczała głębię naszego psychicznego kryzysu. Możemy dziś spokojnie do tego się przyznać, gdyż wydobyliśmy się z wewnętrznego załamania i sprawdziliśmy tak konkretnie w sprawie litewskiej i w sprawie Śląska Zaolzańskiego, że choć wiarą naszą jest pokój, umiarkowanie i poszanowanie cudzych praw, to jednak jesteśmy zdolni do odważnej decyzji i do czynu, do przejawów jednolitości narodowej i siły dostatecznej, aby nasze zdanie nie było nigdzie lekceważone, by nasze żywotne i narodowe interesy nie były przez kogokolwiek deptane.

SYGNAŁ S. O. S.

Ta świadomość nie może jednak usypiać naszej czujności. Gdy wytężymy słuch, stwierdzimy wciąż zbliżający się sygnał S. O. S. Sytuacja w świecie niezwykle się komplikuje. Mnożą się sprzeczności polityczne i paradoksy gospodarcze. Zasady polityczne i granice państwa stały się znowu ruchome. Świat dzisiejszy nie chce iść na lewo, nie ma perspektywy, by pójść na prawo, a nie odnalazł jeszcze swojej nowej drogi naprzód. Jakiś supermachiavellizm przesyca atmosferę polityczną. Jeszcze trudniejszym do rozwikłania splotem stała się zagadka współczesnego gospodarstwa. Nigdy w przeszłości świat nie rozporządzał ani tak olbrzymią rezerwą złota ani tak precyzyjnymi narzędziami produkcji, ani taką obfitością surowców, ani tak tanią i dostępną wszędzie energią mechaniczną, ani takim nadmiarem bezrobotnych mózgów i rąk — i nigdy jeszcze nie tkwił tak głęboko w beznadziejnym kryzysie gospodarczym, jak współcześnie Tylu mężów stanu pociło się nad sprawą rozbrojenia a rezultatem tego jest to, że dziś cały świat gorączkowo się zbroi.

„NADMIAR..."

Jedne narody mają stokrotnie większe terytoria kolonialne od obszaru własnej ojczyzny, inne duszą się w wielokrotnie większym zagęszczeniu, w atmosferze beznadziejnej nędzy i chronicznego bezrobocia. Narody bogate wzywają właśnie te osaczone przez nich społeczeństwa, wyczerpane materialnie, do udzielania w swych krajach gościny obcym narodom, zamykający hermetycznie nie tylko swój kraj macierzysty, ale niewyzyskane kolonie, przed odpływem nadmiaru Żydów z Polski, przed dopływem emigracji z przeludnionych krajów.

Czy jest zgodne z fizjologicznym prawem rozwoju, że trzy państwa zgromadziły 88 procent zapasów złota monetarnego całego świata, a 100 innych narodów posiada zaledwie 12 procent? Czyż w tych warunkach ma jakikolwiek sens zamknięcie rynków kredytowych przez te trzy właśnie państwa i ich zabiegi, by uzyskać dla siebie jeszcze nadwyżki w bilansie handlowym Świat znajduje się na rozstajnych drogach Do rozpiętości politycznych i doktrynalnych dołączają się potężniejsze, niż kiedykolwiek przedtem, przeciwieństwa gospodarcze, część narodów wyzyskiwanych buntuje się coraz wyraźniej i bunt swój poczyna znaczyć coraz częściej nieprzeczuwanymi dawniej sukcesami.

Między rokiem 1913 i 1936 stare przemysłowe państwa spadły wyraźnie w produkcji węgla, rudy żelaznej, miedzi, ołowiu, srebra, zmniejszyły stan wrzecion w przemyśle bawełnianym itd. Inne zaś, dotychczas nieuprzemysłowione, zwiększyły wielokrotnie produkcję, a w niektórych dziedzinach poczyniły wprost fantastyczne postępy. Wiara w wszechpotęgę obcego kapitału, obcej giełdy, obcego wyzysku poczyna słabnąć. Coraz to nowe społeczeństwa przychodzą do przeświadczenia, że jednym z największych fałszów współczesnego życia jest mit o międzynarodowej solidarności ludzi pracy.

NAJBLIŻSZE 20-LECIE

Być może, — że wiara w trwałość stosunków na naszych granicach państwowych pozwoli niejednemu z obywateli spać spokojnie, ale chyba nie ma w Polsce człowieka, któryby nie rozumiał, że Polska w okresie najbliższego dwudziestolecia — jak chyba żaden inny naród — ma do wygrania ogromne stawki w zakresie rozwoju własnej po-

tęgi politycznej i gospodarczej w Europie, albo w razie dopuszczenia do klęski — ma do stracenia tyle wartości narodowych i indywidualnych, że później w najofiarniejszych bojach, w najbardziej krwawych wysiłkach, nie mogłaby już utraconej pozycji odzyskać. Historia dwa razy cudów bajecznych dla jednego narodu czynić nie zwykła. Nie sądzę też, by było rzeczą mądrą i właściwą, by wszystkie troski spychać na los Opatrzności.

Jakimi słowami mam wołać na całą Polskę o czujność, o rozum stanu, o nadawanie zjawiskom właściwej wartości? O to, by sprawy małe, personalne, prestiżowe, pozostały zawsze drugoplanowymi, a sprawy, obchodzące całą Polskę — ważnymi.

POLITYKA I GOSPODARSTWO

Żywiołem moim jest moja funkcja gospodarcza, „polityka czysta“ nie wzbudziłaby we mnie ani setnej części tego zainteresowania, które wzbudza choćby szereg nowych dźwigów w Gdyni, jedna nowa wytwórnia w COP-ie Ale dziś polityka i gospodarstwo ponownie stanowią jeden nierozerwalny splot, jeden motor, który posuwa narody w przód lub w tył. Tak było nieraz i w przeszłości, a momenty te właśnie w Polsce nie były należycie wyzyskane.

PRZECIW TOTALIZMOWI, PRZECIW DEMOKRACJI LIBERALNEJ

Politycznie przystanęliśmy znowu w nieokreślonym punkcie drogi. Nie dążymy do tworzenia państwa totalnego, jednoideowego i jednopartyjnego, ale nie chcemy też być demokracją liberalną, demokracją haseł i frazesów. Odcinamy się od niej stanowczo, gdyż wiemy, do jakich zgubnych rezultatów współcześnie ona prowadzi. W okresie Piłsudskiego miała Polska swój własny system, ale bez Piłsudskiego system ten tak samo istnieć i funkcjonować nie może, jak nie może lecieć samolot bez steru i bez skrzydeł.

Twierdzę jak najkategoryczniej, że bez skrystalizowania i ustabilizowania stosunków wewnętrzno-politycznych tak — jak tego domaga się z naciskiem Marszałek Śmigły — wiele elementów gospodarczych i finansowych nie może — wbrew wszelkim wysiłkom jednostek — wydobyć się poza ciasne mury niepewności, na drogę wielkiej przebudowy. W istniejących warunkach uzyskujemy dziś maximum rezultatów, ale oto dochodzimy lub zbliżamy się już do granicy. Wedle mego przekonania, bez zmiany nastawienia setek tysięcy myślących ludzi do Państwa, bez ugruntowania atmosfery entuzjazmu w pracy i wielkiej i powszechnej ofiarności w działaniu — nie można stworzyć ani znacznie większego planu inwestycyjnego, ani dodatkowego ataku na stan jawnego i cichego bezrobocia, nie można podwyższyć znaczniej budżetu państwowego i dochodu społecznego, nie można skuteczniej atakować struktury ludnościowej wsi i miasta.

DEMOKRACJA — RZĄDNA I ZORGANIZOWANA

Wyznaję z całą otwartością, że nie umiałbym zmobilizować nowych nadzwyczajnych środków, podwyższających szybko osiągnięcia obecne, bez gruntownej zmiany atmosfery wewnętrznej. Ale też — odwrotnie — widzę wprost olbrzymie możliwości rozwojowe dzisiejszej Polski w warunkach pewnej syntezy wewnętrzno-politycznej, zbudowanej na zasadzie rządnej i zorganizowanej demokracji, demokracji zmobilizowanej w imię systematycznego i karnego budowania, umacniania i rozwijania czterech podstawowych elementów potęgi narodu i Państwa. Te elementy zawarte są w wartościach politycznych, moralnych, kulturalnych i gospodarczych. Oto jest najważniejsze zadanie nadchodzących w Polsce lat. Zadanie powszechne, wymagające aktywnego wysiłku całego narodu, przede wszystkim w zakresie przełamywania w sobie fałszywych nastawień politycznych. Wedle mego światopoglądu, opartego silnie na wierze w drowie i wartość pracy narodu polskiego — nawet najsłuszniejsze cele nie będą zrealizowane szybko, sprawnie i ostatecznie bez rzetelnego i patriotycznego współdziałania szerokich waretw społeczeństwa. Elementy psychiczne posiadają bowiem często wartość dynamiczną — większą, niż elementy materialne.

OFERTA POLITYCZNA

Gdybyśmy bez uprzedzeń przeprowadzili wszechstronną „kalkulację współpracy“ i zgody narodowej, jednoczącej te trzy grupy polityczne: nasz obóz zjednoczeniowy, Stronnictwo Ludowe i psychicznie młodsze, aktywniejsze, ideowe, o katolickim światopoglądzie ugrupowania narodowe, pozostawiając innym ugrupowanom polskim na lewo i na prawo — to, co potrafimy w indywidualnym wysiłku wypracować czy definitywnie zmarnować o kiernjąc główne ostrze naszej solidarnej walki przeciwko wszelkiemu warcholstwu i trwonieniu sił polskich, — to sądzę, że znaleźlibyśmy dla nas współczesnych wielkie zadowolenie w twórczej pracy, a Polsce przynieślibyśmy takie osiągnęcia i takie zwycięstwo, o jakich nikt dziś realnie marzyć nie może.

Zjednoczenie to dokona się prędzej czy później, niezależnie od tego, czy się to komuś podoba, czy nie. Dlatego — może odpadać będą po drodze jednostki, może frondować będą małe grupy — ale wielki ruch narodowo-państwowy, zdolny do wydobycia entuzjazmu pracy z tysięcy ludzi, wpatrzonych w wielkość Polski i w szerokość społeczną podstaw narodu polskiego — stawać się będzie rzeczywistością w naszym życiu. Z każdym dniem, z każdym miesiącem i z każdym rokiem będzie on coraz silniej wpływał na rozwój wypadków historycznych. Będzie od odczuwał samorzutnie, że odpowiedzialność za losy Państwa w tych najtrudniejszych okresach zrewolucjonizowanego świata — spoczywać będzie na barkach tych potężnych dywizyj szutrmowych, które na sztandarach wypiszą: przez zjednoczenie — do odrodzenia Polski. One instynktownie odczują, że weszły już w walkę bez pardonu ze wszystkim, co broni interesów wszelkich mafij, wszelkich lóż masońskich, interesów jednostek i „frontów“, mieszczących się na jednej kanapie, autorytetów przebrzmiałych tradycyj, wszelkich pseudoliberałów, strzegących za pieniądze interesów obcych, a nie interesów Polski. One odczują, że narastać poczyna nowa więź, że działać zaczyna nowy magnes, który bez dyskusji, bez paktów, wbrew hasłom bojkotowym, wbrew insynuacjom, coraz mocniej przyciągać zacznie Polaków, by w jednolitym i karnym wysiłku rozwiązać wielkie zadania przyszłości.

USTRÓJ WEWNĘTRZNY

Mamy walczyć o taki ustrój wewnętrzny, który zapewni najwięcej sił Polsce. Jeżeli nie dążymy do monopartii i totalizmu, to równocześnie sprzeciwiamy się wszelkiej suwerenności partyjnej. Nie będzie się Polska układać z własnymi obywatelami i własnymi partiami politycznymi, nie będzie tolerować anarchii, nie będziemy się przyglądać biernie deptaniu praw Polaka w naszym Państwie przez obce żywioły, nie będziemy tolerować niewiary do własnego gospodarstwa, nie zgodzimy się na rozkruszenie autorytetu władzy wykonawczej, gdyż to wszystko prowadzi do zguby Państwa. Zagadnienie szybkiej rozbudowy miast, wzmocnienie naszej wewnętrznej ekspansji handlowej, opartej o zachodnio-polskie kupiectwo, wzmocnienie inicjatywy prywatnej a przede wszystkim wydobycie na powierzchnię życia nowych pionierów gospodarczych takich, jakimi ongiś byli i Karol Marcinkowski i ks. Wawrzyniak i Patron Jackowski i tylu innych — oto przykładowo tylko wymienione zdania, w których muszą przyjąć udział zorganizowane politycznie rzesze społeczeństwa polskiego.

Jeżeli raz przyjmiemy za zasadę naczelną, że dzielić się będziemy w Polsce nie przywilejami, ale obowiązkiem, nie dostojeństwami — ale pracą, nie wzajemną adoracją — ale zasłużonym szacunkiem — to starczy dla nas wszystkich miejsca, dla ludzi dorosłych i dla ideowej młodzieży, w szeregach szturmowych, walczących nie o wielkość własną, ale o wielkość Polski.



Poniedziałek, 31 października.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW, 6.57 Pieśń poranna; 7 Audycja poranna; 8.10—9 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13—13.30 Pogadanki dla kupców i rzemieślników: 1) Zwiedzamy skład kupca kolonialnego, 2) Zwiedzamy warsztst rzemieślnika; 14 Muzyka obiadowa; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Krakowski dziennik sportowy; 15 „Nie zawsse szkoła była wesoła“ słuchowisko Wandy Achremowiczowej dla młodzieży; 15.30 Mnzyka obiadowa w wyk. ork. salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Kronika naukowa; 16.20 Pogadanka; 16.40 Koncert w wyk. orkiestry po ddyr. Tomasza Kiesenwettera; 17.20 „Kraków przed 20-tu laty“ (wspomnienia naocznego świadka) prof. Tad. Szantrocha; 17.35 Recital forteplanowy Witolda Małcnżyńskiego; 18 Odczyt: „Zwierzęta czy rośliny,“ wygł. dr Józef Biborski as. U. J.; 18.10 Z obcej twórczości wokalnej. Wykonawcy: Irena Lewińska (śpiew), Wacław Geiger (akomp.); 18.30 „Czerwony kolor na wiszni“ reportaż dźwiękowy z Filipian, wsi słynącej z wyrobów tkackich, w oprac. Elżbiety Minkiewiczówny; 19 Płyty; 19.25 przerwa; 119.30 Koncert: „Z pieśnią i tańcem przez Mazowsze“ — T. Sygietyński; 20 Ras to mało wspomnienia muzyczne z września; 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne i sportowe, oraz nasz program; 21 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga; 21.40 Nowości literackie omówi W. Rogowicz; 22 „Domek trzech dziewcząt“ skrót operetki Fr. Schuberta; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz. komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.57 p. Kraków. 18 Audycja dla wsi, 22 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. Fitelberga, 22.30 Recital śpiewaczy Janisa Niedra (bas), 22.55 Przegląd prasy, 23 p. Kraków, 23.05 Wiadom. z Polski (w jęz. obc.). 23.15 Płyty.

KATOWICE. 6.57 p. Kraków, 114.50 Wiadom. bież. i giełda, 15 p. Kraków, 18 „Za miedzą“ — aud. słowno-muzyczna, 18.25 Wiadom. sportowe, 18.30—23.05 p. Kraków.

Lwów 6.57 p. Kraków. 14 Koncert życzeń, 14.45 Wiadom. gospod., 14.50 Giełda lwowska, 15 p. Kraków, 18 Wiadom. bież z miasta i prowincji; 18.05 Fragment literacki, 18.20 Aktualności, 18.30 p. Kraków, 22 Wiadom. sport. lokalne, 22.05 „Chochlik — Zagórski — satyryk lwowski“ — pogad., 22.20 Płyty, 22.30 Przemówienie dr St. Ostrowskiego, prez. m. Lwowa 23 p. Kraków.

Łódź 6.57 p. Kraków 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe, 15 p. Kraków, 19 Rozmowa z radiosłuchaczami — przepr. dyr. St. Nowakowski, 18.10 Płyty. 18.20 O wszystkim po troszku, 18.25 Wiadom. sport. lokalne, 18.30 p. Kraków, 22 Życie kulturalne, 22.10 Koncert rozrywkowy, 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, program arabski. 13.10 Dziennik południowy (po angielsku). 13.20 Dziennik południowy (po hebrajsku). 13.30 Sygnał czasu, koniec pogamu południowego. 16 Sygnał czasu, komunikaty. 16—18.30 Program arabski. 18.30 Program hebrajski: pogadanka dla rolników o chorobach bydła. 18.45 Komunikat meteorelgiczny, dziennik wieczorny (po hebrajsku). 19 „Rozwój języka hebrajskiego“ — przegląd działalności Komisji Językowej za rok 1937 wygłosi dr S. Eisenstadt. 19.20 Koncert muzyki współczesnej w wyk. zespołu studia, w progr. utwory Arona, Ravela i Regera. 20 Recital śpiewaczy D. Nobla (baryton) z tow. ork. i chóru (płyty) 20.15 Komunikat meteor. dziennik wieczorny (po angielsku), 20.30 Pogadanka polityczna G. Lichtheima. 20.45 Płyty. 21 Koniec programu.

* * *

18 DROITWICH: Pieśni irlandzkie. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. SOFIA: Muzyka lekka. SOTTENS: Muzyka jazzowa. TALLIN: 18.05 Solo na harfie. RADIO ROMANIA: 18.17 „Kołysanki różnych ludów“ — koncert wokalny. PARIS PTT. 18.35 Muzyka kameralna. WIEŻA EIFFLA: 18.45 Koncert orkiestrowy.

19 LATHI: Rapsodia radiowa. LONDYN REG.: Muzyka salonowa. MONTE CENERI: Koncert wieczorny. BUDAPESZT: 19.25 Węgierskie pieśni ludowe. MEDIOLAN: 19.30 Koncert rozrywkowy. SZTOKHOLM: Pieśni i muzyka. DROITWICH: 19.40 Program rozrywkowy. SOFIA: 19.451 Koncert Beethovenowski.

20 DRITWICH: „W poniedziałek o ósmej“ — pogram rozrywkowy. KOPENHAGA: „Klasycy wiedeńscy“ — koncert ork. SOTTENS: Koncert muzyki francuskiej. TALLIN: Koncert. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RADIO ROMANIA: 20.20 Muzyka kameralna. RYGA: 20.25 Koncert. FLORENCJA: 20.30 Koncert orkiestrowy. RZYM: Muzyka rozrywkowa. SZTOKHOLM: 20.40 Koncert symfoniczny.

21 BRUKSELA FRANC.: Cykl Schuberta, 21.30 Koncert wymienny francusko-belgijski HILVERSUM II. 21 Koncert orkiestrowy z udz. członków opery włoskiej. 21.40 „Wachlarz Lady Windermere“ — słuchow. wg. Wilde'a. LILLE: 21 Koncert popularny, 21.30 Koncert symfoniczny. MEDIOLAN: 21 „Bolero“ — komedia Croce'a. RZYM: „Oberon“ — opera Webera. WIEŻA EIFFLA: Koncert orkiestrowy. RENNES: Koncert orkiestrowy, 21.30 Teatr wyobraźni: „To co najważniejsze“ — komedia Jewrejnowa. LONDYN REG.: 21.10 Suity angielskie Bacha 21.30 Program rozrywkowy. SOTTENS: 21.10 Popularne pieśni francuskie. POSTE PARISIEN: 21.15 Kącik Sachy Guitry 21.20 Radiokabaret. RADIO PARIS: 21.1Ł Recital fortep. 21.30 „Święto winobrania“ poemat muzyczny G. Doret. RADIO ROMANIA: 21.20 Pieśni Brahmsa. STRASSBURG: 21.30 Koncert.

22 PARIS PTT.: Koncert kameralny. SOFIA.: Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: 22.05 Muzyka rozrywkowa. LUBLANA 22.15 Muzyka lekka w wyk. kwartetu mandolinistów. DROITWICH 22.40 Koncert.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. RYGA: 23.05 Melodie jazzowe i filmowe. POSTE PARISIEN: 23.05 Koncert wieczorny. BRUKSELA FLAM.: 23.10 Muzyka jazzowa. BUDAPESZT: 23.10 Muzyka cygańska. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. PARIS TT.: 23.45 Audycja esperancka.

Niedzielne wyniki sportowe

WYNIKI LIGOWE

Kraków: Wisła—ŁKS 7:3.

Poznań: Warta—Cracovia 7:1.

Warsgawa: Amatorski—Warszawianka 3:0.

Hajduki: Ruch—Polonia 3:2.

Lwów: Pogoń—Śmigły 3:2.

MISTRZOSTWA KRAKOWSKIEJ LIGI OKRĘG.

Makkabi — Zw. Strzel. (Chełmek), zawody po 4 min. przerwane z powodu ulewy, sędzia p. Kępiński uznał boisko za niezdatne do gry.

Tarnowia — Mościce 3:0.

Fablok—Olsza 2:0 w Krakowie. Fablok definitywnie mistrzem jesiennym.

Krowodrza — Grzegórzecki 5:2.

Cracovia rez. — Garbarnia rez. 4:1. W ramach [illegible] który prowadził sędzia p. dr Lustgarten, obchodził tenże 25-lecie.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

NERWOWY LĘK

Często słyszy się wśród znajomych o katastrofalnym załamaniu się ludzi młodych, a jeśli dokładnie zanalizować okoliczności, wśród których przyszło do takiego wstrząsającego kryzysu, to w wielu wypadkach stwierdzić można, że to lęk właśnie wzniósł poza kulisami swą groźną głowę demona. Często widzi się, jak kwitnące życie, pełne jaknajlepszych nadziei na przyszłość, otoczone czułą i troskliwą opieką najbliższych, pada ofiarą własnego pędu do samozniszczenia, a wśród wielu niedoli i kłopotów młodzieży jako jeden z najczęstszych motywów stwierdzić można strach, obawę, a szczególnie

obawę przed egzaminami.

Stany, znane z wielu okazji jako „lęk egzaminacyjny", „trema aktorska", „strach przed zaręczynami", „ucieczka przed ślubem", są bardzo częste. Stawiają one nieraz pod znakiem zapytania powodzenie w życiu i możność wyżycia się, a niekiedy wręcz i egzystencję młodego człowieka, ale przy pewnej cierpliwości i konsekwencji ze strony chorego stanowi leczenie takich przypadków jedno z najwdzięczniejszych zadań psychologicznie zorientowanego neurologa-psychoterapeuty.

Wszelako tylko w bardzo rzadkich wypadkach mamy tu do czynienia

z reakcją, skierowaną wyłącznie na zewnątrz,

z sytuacji zrodzoną. Dotyczy to „nerwowców", którzy najłatwiej ulegają takim przypadkom. i naogół — co ciekawsze — biedacy ci są przy stępni ogólnemu, rozsądnemu zastanowieniu się. Wiedzą, że przecież umieją doskonale to, czego się tak strasznie boją i że właściwie nie powinni się wcale tak zachowywać. Ale w danej chwili ta jasność perswazji nie wystarcza ani nie pomaga; zdruzgotany straszliwymi mękami duchowymi i skruszony nieustannymi objawami niepokoju ze strony serca, naczyń, żołądka, jelit, mięśni itd., ma taki nieszczęśnik tylko jedną myśl, jedno nieodparte życzenie: „Uciekać! uciekać stąd jaknajprędzej!" A jeśli się go uda — choćby przemocą — przeprowadzić przez ten krytyczny moment, w takim razie odnosi często niebywały sukces i raz na zawsze przestaje się obawiać. Hydrze ucina w ten sposób łeb.

Tak jednak dzieje się tylko wtedy, jeśli przyczyna tkwi rzeczywiście tylko w sytuacji i w danym momencie. Naogół rzecz ma się inaczej. Już sama sprzeczność pomiędzy chorym uczuciem a zdrowym osądem ze strony chorego świadczy, że pacjent zdaje sobie sprawę, iż jakieś niezbyt ważne powody kryją się za tą „przeklętą" sytuacją. Płynie to stąd, że są to ludzie „nerwowi", którzy podlegają takim dręczącym stanom, a to już mówi o wszystkiem; ludzie nerwowi bowiem są subtelniejsi, bardziej wrażliwi i czuli, niż ludzie mocni. O tym wiedzą wszyscy, ale to nie wystarcza jeszcze dla wytłumaczenia męczarni, spowodowanych przez strach. Dopiero 50 ostatnich lat pracy psychiatrycznej wniosło nieco światła w ten problem. Formułka, że ten lub ów człowiek ma „stany lęku", ponieważ jest nerwowy, ponieważ jest człowiekiem psychicznie cierpiącym, psychopatą — jest

tylko w części słuszna.

Istnieją bowiem psychopaci, którzy nigdy stanów takich nie mieli i nie mają, a głębsze wniknięcie w naszych chorych ułatwia zrozumienie tych stanów.

W niektórych przypadkach można proces ten prześledzić dość łatwo. Jeśli n. p. 50-letnia, znana artystka dozna nagle nerwowego załamania i nie może się zdobyć na wyjście na scenę, choćby kosztem złamania kontraktu, to dokładna psychoanaliza może wykazać, że przyczyną był drobny na pozór wypadek; przyjrzenie się z widowni występowi młodej aktorki lub młodego aktora i nagły

strach przed starością.

Strach ten napewno dojrzewał już czas dłuższy w duszy artystki, a nie dość przetrawiony, nie rozpatrywany pod kątem ogólnoludzkich stosunków, zepchnięty w cień podświadomych dumań, wydrążył odporność duszy ludzkiej i spowodował wybuch w postaci lęku przed występami, zamętu myśli i morza dręczących, niesamowitych uczuć.

Obawa o życie, męka osamotnienia, lęk przed sobą samym, przed swą własną gwałtownością lub naodwrót słabością — oto, aby tylko kilka przykładów przytoczyć, motywy i przyczyny, dla których ludzie nerwowi doznają strachu przez egzaminami, tremy aktorskiej i t. p. W jaki sposób można niebezpieczeństwa te zmniejszyć? W wielu przypadkach przez wniknięcie w siebie samego, przez zrezygnowanie z nadmiernie wygórowanych ambicyj, cudzych lub własnych, przez zmianę otoczenia, przez rozsądny wpływ rodziców, wychowawców, czy przełożonych. W innych razach udaje się lekarzowi przez sugestię lub nawet przez hypnozę przywrócić zakłóconą równowagę psychiczną, zwłaszcza tam, gdzie rozchodzi się o lęk, płynący z przyczyn zewnętrznych, a nie z ciążącego na duszy „wewnętrznego" strachu.

Ale przeważnie trzeba się uciec

do zgłębienia samej osobowości chorego,

na sposób psycho-analitycznej metody profesora Freuda. Wiąże się to z koniecznością długiej i uciążliwej pracy, ale jeśli chory zdobędzie się na pewną cierpliwość i konsekwencję, znajdzie najczęściej drogę do zupełnego oswobodzenia. Nie ulega wątpliwości, że wiele z tak bolesnych, katastrofalnych załamań się osób młodocianych dałoby się uniknąć, gdyby zwrócono się na czas do wyszkolonego fachowo lekarza i gdyby w jaknajszerszych warstwach zrozumiano, że umiejętne postępowanie w tak skomplikowanych sprawach wymaga conajmniej tak wiele wyspecjalizowania się, jak rewizja skomplikowanej maszyny. Boć przecież nawet jaknajlepiej pomyślana, ogólnoludzka dobra wola i życzliwość okazuje się w cięższych przypadkach tego rodzaju, w leczeniu „stanów lękowych", zupełnie bezskuteczną.

Odpowiedzi redakcji

PACJENTKA „PRIESSNITZA". Wszystkie pokarmy pochodzenia roślinnego i zwierzęcego zawierają ten pierwiastek, ale w bardzo małych ilościach. Dla zadziałania leczniczego konieczne jest jednak stosowanie dużych ilości i to najlepiej w postaci wstrzykiwań dożylnych lub domięśniowych.

M. J. B. 1) Najczęstszą przyczyną bywa nadmierna nerwowość, czasami niedokrewność. — 2) Stopy najlepiej pędzlować 20-to procentowym wodnym roztworem formaliny; dłonie i czoło pudrować kilka razy dziennie zasypką z tannoformem (za receptą lekarską).

„SZMEJNAH". 1) I owszem, stosowanie diety tej prowadzić może do schudnięcia, oczywiście pod warunkiem bardo zskąpego odżywiania się w pozostałych dniach tygodnia. Pozatem w czasie stosowania diety owocowej unikać należy wysiłków fizycznych; najlepiej jest leżeć w ciągu dnia. 2) Wskazane kąpiele nóg w słonej wodzie i masaż. Dobre wyniki daje również noszenie obcisłych pończoch gumowych.

TYNF. Nie; u ludzi wygląda to inaczej.

STAŁA CZYTELNICZKA R. W. Z. Leczenie na odległość w takich wypadkach jest rzeczą zupełnie niemożliwą. Wymaga to zbadania przez lekarza chorób skórnych.

SINE SPE. Nie uważamy wcale sytuacji Pani za beznadziejną. Zmiany nerwowe, którym nie towarzyszą zmiany organiczne, są zawsze uleczalne. Radzimy Pani spróbować leczenia pod kierunkiem wytrawnego psycho analityka.

MŁODA MATKA Z PROWINCJI. 1) Rozcieńcza się mleko w ten sposób, że dodaje się podwójną ilość wody. Z takiej mieszanki podaje się dziecku 5 razy dziennie po 100 gramów, dodając za każdym razem po 1 łyżeczce kawowej cukru. Mleko nie powinno być zbierane. Co do uregulowania zaburzeń w trawieniu — to na odległość nie możemy radzić; konieczne jest naoczne zbadanie dziecka przez lekarza. 2) Chrypka taka jest przejściowa i nie musi być leczona. Trzeba tylko dziecko chronić przed zaziębieniem.

RÓZKA, LAT 18. Wskazane intensywne naświetlanie skóry głowy, przynajmniej 2 razy na tydzień. O zarośnięciu jednak istniejącej łysinki trudno po tylu latach myśleć.

WESOŁA Z KRAKOWA. NR 36. Ukąszenia pijawek nie pozostawiają naogół po sobie śladu. Czy w wypadku Pani są wskazane i czy przyniosą poprawę, o tym zadecydować może tylko neurolog po dokładnym zbadaniu.

KRAKOWIANKA. 1) W rzadkich przypadkach zdarza się menstruacja w pierwszym, drugim, a nawet w trzecim miesiącu ciąży, ale upływ krwi jest zazwyczaj słabszy, niż normalnie. 2) Prócz utraty periodu ranne nudności i wymioty. Resztę objawów stwierdzić może tylko lekarz-ginekolog po naocznym zbadaniu.

Z. Z. Takie przejściowe osłabienie mięśnia sercowego nie jest niebezpieczne, jeśli się tylko zwraca uwagę na siebie, szanuje się i nie przeciąża pracą, a przynajmniej odpowiednio długo wypoczywa. Poza lekami, które Pan stosuje, byłyby wskazane zastrzyki dożylne glukozy. Nie ma powodu do złych przeczuć i przedenerwowania, ani też do obawy przed złymi snami, których rozsądny człowiek nie powinien traktować na serio; to tylko zwykłe, babskie przesądy! — Spać jednak powinien Pan dobrze, bo to Panu potrzebne do zdrowia. Wobec tego byłoby dobrze zastosować któryś z wielu znanych środków nasennych. Sądzimy, że stały Pański lekarz domowy zaordynuje Panu, co potrzeba. Nie ma powodu do obaw.

P. M. ENGELHARDTÓWNA. Odpowiedzi listownych z zasady nie udzielamy. Prosimy o podanie pseudonimu, pod którym mamy Pani na łamach „Nowego Dziennika" odpowiedzieć.

KOLONIE

KRAKÓW, 31 października.

Kampania kolonialna została przez Niemcy właściwie już oficjalnie otwarta. Prawdopodob nie chcąc w tej chwili dowieść, że Rzesza w myśl monachijskiego oświadczenia Hitlera, uważa swe pretensje w Europie za zaspokojone — na razie — teraz skolei skierowuje swe apetyty w stronę Afryki i żąda zwrotu „swoich“ posiadłości, nie zaniedbując jednak mimo to i innych odcinków, że wspomnimy tylko Danię i Kłajpedę.

Akcja ta zainicjowana została ostatnio z całą powagą i z całym rozmachem. Krążyły słuchy, że podobno na pożegnalnej audiencji, jakiej führer udzielił przeniesionemu do Rzymu ambasadorowi francuskiemu, Francois Poncetowi, mowa była również o uregulowaniu spra wy kolonialnej. Wiadomość tę później zdementowano, ale nie trzeba chyba nadmieniać, że w takich wypadkach, mimo dementi, coś jednak na rzeczy być musi.

Prasa angielska i francuska poświęca dziś dużo miejsca temu problemowi, czując widocznie, że tym razem Niemcy traktują sprawę już nie tylko jako balon próbny, ale jako całkiem na serio pomyślane żądanie. A chyba jest w tym coś więcej, aniżeli zwyczajny tylko przy padek, że właśnie teraz, bo dnia 28 bm., miało miejsce uroczyste otwracie Instytutu Przysposobienia Kolonialnego w Ladeburg obok Berlina, przy czym aktu uroczystej inauguracji dokonał szef niemieckiej ligi kolonialnej generał von Epp. Najcharakterystyczniejszą przy tym rzeczą jest, że właśnie podczas tej uroczystości nastąpiło oświadczenie gen. von Eppa że członkowie ligi kolonialnej, którzy dotychczas tworzyli instytucję zupełnie samodzielną, obecnie wcieleni zostaną w szeregi normalnej armii niemieckiej.

Fakt ten posiada bardzo wymowne, i to nietylko symboliczne znaczenie. A choć Hitler pod kreślił, że problem kolonii w żadnym wypadku nie może stać się przyczyną konfliktu zbrojnego i w każdym razie do wojny nie doprowadzi, to jednak ostatnie pociągnięcie świadczyć może o tym, jak zdecydowaną jest w tej chwili Rzesza dochodzić swoich pretensyj z całą energią.

Stanowisko rządu angielskiego wobec tej kwestii jest dość niewyraźne. W swym ostatnim przemówieniu, wygłoszonym w Edynburgu, lord Halifax dał wyraz poglądowi, który niezawodnie nie jest tylko jego osobistym poglądem, że przez szczere porozumienie angielsko-niemieckie można będzie stworzyć solidne gwarancje pokoju światowego. Minister Halifax zna naturalnie niemieckie pretensje kolonialne. Skoro więc w swym przemówieniu mówił, i to dość dobitnie, o konieczności porozumienia między Niemcami a Anglią, zdawał sobie sprawę z tego, że ceną takiego porozumienia i jego warunkiem wstępnym musi być pozytywne ustosunkowanie się Anglii do żądania niemieckiego w sprawie przywrócena Rzeszy posiadłości zamorskich.

Rzecz jasna, że Anglii samej niezbyt się spieszy do wyrzeczenia się części swych kolonii na rzecz Niemiec. Nie miałaby tylko nic przeciwko temu, gdyby pretensje niemieckie dały się zaspokoić kosztem ofiarności innych państw, które te kolonie po wojnie światowej zdobyły. Wchodziłyby tu w rachubę głównie Japonia, Portugalia, Belgia i Francja. Wobec tej pierwszej, jako wobec sprzymierzeńca, Hitler jest wspaniałomyślny i niczego od niej nie żąda. Pozostałe państwa zaś, jak dotąd, z całych sił bronią się przeciwko samej nawet myśli, że ich terytoria miały by nagle przejść w posiadanie Niemiec. Dopiero kilka dni temu udzielił dyktator portugalski, premier Salazar, wywiadu pismom zagranicznym i całkiem kategorycznie zastrzegł się przeciwko wszelkim tego rodzaju kombinacjom. Poza tym unia południowo-afrykańska niejednokrotnie już wyraziła swój bezwzględny sprzeciw wobec projektu przyznania Niemcom obszarów Afryki południowo-zachodnich i Tanganaiki. Minister Pirow, który obecnie przybył do Londynu, w swych zapatrywaniach nie odbiega właściwie daleko od linii angielskiej. I on nie miałby nic przeciwko temu, aby przyznano Hitlerowi pewne obszary kolonialne, ale mogą to być tylko takie terytoria, które należą do innych, nie zaś do Związku południowo-afrykańskiego. Może to więc być np. Kamerun i Togo, ale nie Tanganaika. Ta ostatnia bowiem zarządzana jest przez rząd Afryki południowej, Kamerun i Togo natomiast znajdują się pod władzą Francji.

Wedle tego, co na razie wyczuć można, zanosi się więc na to, że jak przed tym Czechosłowacja, tak teraz Francja będzie musiała zapłacić dość duży napiwek za cenę wątpliwego zresztą utrzymania tak problematycznego już pokoju światowego.

Można łatwo się domyśleć, jakie nastroje w związku z tym w Francji dziś panują. Sprawa kolonii stała się tematem dnia. Poruszył ją, acz delikatnie, premier Daladier w swym przemówieniu w Marsylii na kongresie partii radykalnej. Poważni fachowcy zabierają ciągle głos w tej kwestii, chodzi bowiem o to, aby rząd f ncuski, w chwili, kiedy tego rodzaju propozycje przybiorą formę realną, nie był zaskoczony i by mógł wytoczyć poważne, ważkie argumenty, przemawiające przeciwko odstąpieniu swych posiadłości Rzeszy.

Tak więc ostatnio znowu jeden z generałów francuskich ogłosił wyczerpujący artykuł na ten temat, starając się wykazać — a tym samym również dać rządowi francuskiemu pewien atut przeciwko Niemcom — że Francja wcale nie „zabrała“ Toga i Kamerunu Niemcom, ale wywalczyła je sobie z bronią w ręku, i to współdziałając zgodnie z oddziałami wojska brytyjskiego.

Ten wojskowy fachowiec przytacza cały przebieg kampanii wojskowej, która jeśli o Kamerun chodzi, trwała blisko dwa lata i pochłonęła dużo ofiar w ludziach. Wynika z tego, że Togo i Kamerun zostały z d o b y t e przez wspólny wysiłek oręża francuskiego i angielskiego i co za tym idzie, że Francja nie może dziś z lekkim sercem wyrzec się tych terenów, za które płaciła serdeczną krwią swoich synów.

Naturalnie trudno jeszcze ocenić, o ile ten argument trafić może do przekonania. Niemcy bowiem dziś zmieniły taktykę. Do niedawna jeszcze motywowały swe pretensje kolonialne koniecznością zdobycia surowców i uzasadniały je hasłem „Raum — für ein Volk ohne Raum“. Dziś ograniczają się tylko już do argumentu czysto prawnego. Należy się nam, bo to nasze! Należy się nam „w imię prawa“.

Mimo, że zarówno Halifax i Simon w Anglii, a ostatnio Daladier we Francji wyciągają rękę do zgody z Niemcami, nie można mieć żadnych złudzeń, że Niemcy już wkrótce wyraźnie zażądają nowych i to poważnych ofiar. A w związku z kwestią nowego podziału kolonii, Europa przeżyć może niejedną jeszcze chwilę, mniej czy też bardziej groźnego napięcia.

H. P.

Los uchodźców sudeckich w Czechosłowacji

Praga, 30. 10. ŻAT. Według miarodajnych obliczeń liczba uchodźców żydowskich z kraju Sudetów w Czechołowacji nie przekracza liczby 15 tysięcy. W Pradze powstała reprezentacja uchodźców żydowskich z udziałem przedstawicieli 34 gmin żydowskich z obszarów okupowanych przez Niemcy. Utworzono komisję dla spraw opieki społecznej, emigracji i zagadnień prawnych. Nowa instytucja nie będzie samoistną, lecz na zewnątrz reprezentowana będzie przez istniejące organizacje żydowskie w Pradze.

Według obliczeń szacunkowych majątek pozostawiony przez uchodźców Żydów na obszarach okupowanych jest wartości 7 miliardów koron. Kapitał zaś uchodźców, który zdołali zabrać ze sobą, nie sięga nawet miliarda koron. Wskazują przytym, że uchodźcy byli zmuszeni pozostawić nie tylko swe domy i fabryki, lecz również surowce i fabrykaty. Gospodarcza strona zagadnienia będzie przy wszelkim uregulowaniu w dużym stopniu związana z sprwą pozostawionego mienia.

W związku z tym w pewnych kołach zwrócono uwagę rządu praskiego na celowość przyznania uchodźcom żydowskim, przynajmniej zaś części tych uchodźców — prawa optowania na rzecz Czechosłowacji, gdyż w ten sposób rząd uzyskałby możliwość domagania się od Niemiec zwrotu mienia należącego do obywateli czeskich. Majątek ten, co prawda, nie mógłby być efektywnie zwrócony na skutek trudności dewizowych, lecz mógłby być wyzyskany jako środek płatniczy za różne towary, które Czechosłowacja kupować będzie w Niemczech. Wskazują też, że dopóki uważa się uchodźców teoretycznie za obywateli niemieckich, którzy formalnie powrócić mają do Rzeszy, Berlin domagać się może zwrotu miliarda koron zabranych przez uchodźców, gdy opuścili kraj Sudetów. Utrata takiej sumy dałaby się obecnie w Pradze bardzo d[illegible] we znaki.

Zalecenia Komisji Woodheada nie mogą być rozstrzygające

„Palestine“ o iluzoryczności planów federacyjnych

Londyn, 30. 10. ŻAT. Organ brytyjskiego komitetu propalestyńskiego „Palestine“ omawia w artykule wstępnym różne pogłoski dokoła oczekiwanego sprawozdania komisji Woodheada. Pismo podkreśla, że charakter tej komisji jest ściśle techniczny, co też zalecenia jej nie mogą mieć znaczenia decydującego w sprawach wielkiej polityki, do której należy zasada podziału Palestyny. Rozstrzygnie o tym tylko rząd, dla którego zalecenia komisji Woodheada nie posiadającej należytych kwalifikacji i doświadczenia, nie mogą być wiążące. Co się tyczy projektu zjednoczonego pań stwa żydowsko-arabskiego, Żydzi nigdy nie zgodzą się na to, aby się stali trwałą mniejszością w Palestynie.

„Palestine“ uważa też za iluzoryczny plan federacji, któraby objęła Palestynę, Syrię, Transjordanię, Liban i Irak. Federacyjna forma rządzenia wymaga wysokiej kultury politycznej i nie może mieć zastosowania na Bliskim Wschodzie. Nie należy się więc spodziewać pozytywnego wyniku tych prób.

Zmiany w departamencie imigracyjnym w Palestynie

Jerozolima, 30. 10. ŻAT. Od 1 listopada nastąpi zmiana w kompetencjach i w zakresie działalności departamentu imigracyjnego urzędu palestyńskiego. Kontrola nad granicami przekazana będzie w dniu 1 listopada policji. Policja kierować będzie działem paszportowym. Po zwężeniu kompetencji nastąpią też zmiany personalne w departamencie imigracyjnym, którego kierownik p. Mills objąć ma inne stanowisko.

Jedność jest siłą, która nas utrzymuje przy życiu

Dalsze przemówienia na Zjeździe palestyńskim żydostwa Polski

Warszawa, 30. 10. (A). W dalszym ciągu wielkiej manifestacji propalestyńskiej zabrał głos

DR. I. SCHWARZBART,

który w pięknym przemówieniu, będącym jak gdyby odpowiedzią na wywody przedstawiciela Agudy, podniósł konieczność zjednoczenia i zespolenia wszystkich sił narodu żydowskiego. Nieszczęściem Żydów jest fakt — mówił dr. Schwarzbart — że jednoczą się oni tylko w nieszczęściu. Cenimy gotowość Agudy do współpracy, ale dlaczego gotowość tę deklaruje się tylko w nieszczęściu? Sentymenty, miłość do ziemi praojców to piękne uczucia, ale budować można tylko przy pomocy czynów. Dziś decydują nie uczucia i sentymenty lecz fakty. Gdy bije się Żydów i prześladuje ich, nie czyni się różnicy między syjonistami i ortodoksami lub socjalistami. Nie czyńmy więc i my tej różnicy i budujmy wszyscy razem naszą ojczyznę. W momencie obecnym w tej historycznej chwili, gdy w Londynie pracuje Egzekutywa — nasz mózg — w Palestynie krwawi nasze serce — jiszuw — muszą ramiona żydostwa amerykańskiego i polskiego wesprzeć pracę mózgu i serca.

Egzekutywa wzięła na siebie ogromną odpowiedzialność wobec historii.. Musimy jej dopomóc w podołaniu tej wielkiej pracy, musimy wszyscy bez różnicy poglądów i przekonań stanąć u boku Egzekutywy i jiszuwu palestyńskiego i pomóc do osiągnęcia ostatecznego zwycięstwa!

Przemówienie dr. Schwarzbarta zakończyło pierwszą część Kinusu.

O godz. 8-ej obrady zostały wznowione wielką mową prezesa Mizrachi, rabina Nüssenbauma. Następnie przemawiał sekretarz generalny Histadrutu w Palestynie p. Dawid Remez, który przybył jako drugi delegat jiszuwu palestyńskiego na Kinus żydostwa polskiego.

Około godz. 10-tej zostało transmitowane przemówienie prez. dr. Weizmanna, które brzmiało jak następuje:

Przemówienie prez. Weizmanna

Szanowni delegaci, przedstawiciele mas żydowskich w Polsce! Żałuję szczerze że nie miałem możności przybyć do was, aby spotkać się oko w oko z żydostwem polskim i złożyć mu osobiście sprawozdanie o decydujących problemach, które stoją obecnie przed nami i dla naradzenia się z wami przed powzięciem decyzji w tych wszystkich historycznych zagadnieniach które obecnie rozwiązać musimy. Rozumiecie przyczyny, które zmuszają mnie do pozostania w Londynie i do ograniczenia się do powitania was z daleka. Ja i moi towarzysze w Egzekutywie jesteśmy z wami złączeni wspólną troską, tą samą troską, która was z najdalszych zakątków kraju sprowadza do tej sali. Jedność i solidarność jest właśnie tą siłą, która nas utrzymuje przy życiu, która daje jiszuwowi moc przetrwania spadających nań ciosów.

A ciosy są silne. Setki żyć naszych najlepszych synów i córek oddaliśmy. Aliję zredukowano do minimum, rozwój ekonomiczny kraju wstrzymano, ale fundamenty nie zostały wstrząśnięte. Ekonomiczna struktura kraju wykazała ogromną trwałość, a piętrzące się niebezpieczeństwa wywołały nowy przypływ energii i mocy. Właśnie w tych ciężkich czasach położyliśmy fundamenty pod port w Tel Awiwie, rozszerzyliśmy obszar kolonizacji, zdobyliśmy nowe punkty w najbardziej niebezpiecznych punktach kraju. Wszystko wywalczyliśmy własną siłą, własną odwagą. Spoglądając wstecz na 2 i pół roku tragicznych zmagań możemy z dumą rzec, że wytrzymaliśmy próbę i możemy z wiarą spoglądać w przyszłość nie oglądając się na trudności i niebezpieczeństwa.

Także i do nas doszły pogłoski o projektowanych zmianach w statucie politycznym Palestyny i w warunkach naszej pracy w Erec. Nie będę podawał oceny tych wieści i ich prawdopodobieństw. Oficjalnie nie są one nam znane i dotychczas nie są przygotowane żadne głębsze zmiany. Nikt nie zdziwi się jednak, że nas wszystkich Żydów na całym świecie zaniepokoiły te wieści. Jasne jest, że musimy stać na straży i być przygotowani do odparcia każdego niebezpieczeństwa. Chcę was zapewnić, że kierownictwo ruchu syjonistycznego stoi na straży. Nasi przyjaciele w Anglii i Ameryce już swoje ważkie słowa powiedzieli. Głos ich dotarł do odpowiednich czynników. Ale główny obowiązek, jak zawsze, spoczywa na nas samych. Głównym źródłem naszej siły politycznej jest nasze dzieło odbudowy Palestyny.

Jiszuw, który wykazał tyle siły i hartu, tyle bohaterskiej odwagi, samoopanowania i dyscypliny, jest już dziś siłą, nad którą nie można przejść do porządku dziennego. Ten jiszuw nie może zostać i nie zostanie stałą mniejszością w Palestynie. Arabowie nie mogą nad nami dominować, jak jiszuw nie chce dominować nad Arabami. Chcemy zgodnej współpracy, spokojnego współżycia, przy czym nie zrzekniemy się nigdy naszych praw, najsilniejszych praw do stałego zwiększania i rozbudowywania naszego jiszuwu, praw, jakie nam daje alija. Przyszłość bliższa i dalsza jest owiana mgłą. Nasza jednak droga jest jasna, nie możemy okupić spokoju jiszuwu za cenę zamknięcia bram Palestyny przed setkami braci naszych, dla których alija jest jedynym wyjściem, jedynym ratunkiem.

W tej chwili tragicznej, którą dziś przeżywamy, kiedy żydostwa życie i honor są przez wszystkich poniewierane i to w takiej mierze, jak to nie miało miejsca już od setek lat, i kiedy nasz los znajduje się na szali, jest dobrym znakiem, że Żydzi całego świata schodzą się dla wspólnego wyrażenia swej niezłomnej woli do walki o prawa nasze do Palestyny. Ta wola nie zostanie nigdy zmieniona.

Nasz jiszuw w Palestynie, który walczy i broni się, nie przestaje budować swoich pozycyj pod gradem kul arabskiego terroru, nasza młodzież chalucowa, wreszcie tragiczna nędza naszego narodu — oto co zwycięży i nowe trudności. Nikt nie może oderwać narodu od jego ziemi.. Chazak weemac!

Poszukiwania na zgliszczach w Marsylii

Marsylia, 30. 10. (R) Poszukiwania, czynione wśród zgliszcz pożaru „Nouvelles Galleries", doprowadziły do odnalezienia zwłok 18 ofiar ludzkich. Liczba ofiar jest niewątpliwie znacznie większa, gdyż stwierdzono zaginięcie 69 osób. Odnajdywane zwłoki są tak zniekształcone ogniem, iż należy przypuszczać, że wiele ofiar pożaru strawił ogień doszczętnie tak, że żadnych śladów nikt już nie odnajdzie.

—<>—

Powrót min. Ribbentropa

Monachium, 30. 10. PAT. W drodze powrotnej z Rzymu przybył tu dziś o godz. 11.10 minister spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop ze swym otoczeniem. Na powitanie ministra przybył na dworzec monachijski ambasador włoski w Berlinie Attolico.

—<>—

10 członków S. A. poniosło śmierć w katastrofie

Magdeburg, 30. 10. PAT. W niedzielę koło godz. 4 rano omnibus wiozący członków S. A. najechał na przejeździe kolejowym w Genthin na pociąg kolei wąskotorowej Genrin-Jerichow Lokomotywa i dwa wagony kolei przewróciły się. 10 członków S. A. poniosło w katastrofie tej śmierć. Wśród pasażerów kolei nie ma zabitych

Krwawe zajścia w Użhorodzie

podczas manifestacji zwolenników rządu karpatoruskiego

Praga, 30. 10. PAT. Z Użhorodu donoszą, że dzisiaj staraniem przewodniczącego rządu karpatoruskiego Wołoszyna zorganizowana być miała w Użhorodzie zakrojona na szeroką skalę manifestacja zwolenników obecnego rządu. W tym celu agenci Wołoszyna oraz urzędnicy administracji czeskiej od kilku dni prowadzili ożywioną agitację wśród ludności wiejskiej i miejskiej całej Rusi Podkarpackiej, starając się przy pomocy różnego rodzaju obietnic, a nawet nacisku, ściągnąć do Użhorodu jak największą liczbę uczestników manifestacji. W ciągu nocy i wczesnego ranka samochody wojskowe i wynajęte autobusy zwoziły dziś do Użhorodu zwerbowanych w ten sposób manifestantów, którzy we wczesnych godzinach przedpołudniowych poczęli zbierać się na jednym z placów miejskich. Jednakowoż miejscowa ludność karpatoruska ze swej strony zorganizowała samorzutną kontrmanifestację, zajmując zdecydowanie wrogą postawę wobec przybyszów. Liczne rzesze ludności karpatoruskiej, wznosząc okrzyki na cześć premiera Brodyja, jak wiadomo, aresztowanego przedwczoraj przez policję czeską w Pradze, ministra Fencika oraz regenta Horthy'ego, zaatakowała manifestantów, zwerbowanych w prowincji przez organa czeskie.

W obronie przybyszów wystąpiła policja i żandarmeria czeska, oddając do zebranej ludności ruskiej kilkakrotne salwy. Padło kilkunastu zabitych i rannych. Mimo to, manifestacja, zorganizowana przez prem. Wołoszyna, została zupełnie rozproszona. Krwawe zamieszki trwają w dalszym ciągu, rozszerzając się na okoliczne wsie i miasteczka.

Zderzenie 2-ch autobusów

Nicea, 30. 10. (R) W niedzielę po południu zderzyły się tu dwa autobusy, wskutek czego 4 osoby zostały zabite, a około 20 odniosło rany.

— Wczoraj przybył na dworzec lioński król grecki Jerzy, który w godzinę później odjechał do Londynu.

— Premier Daladier powrócił wczoraj o godz. 9 rano z Marsylii do Paryża.

Z FRONTU WYBORCZEGO

Wielkie zgromadzenie wyborcze

Kampania wyborcza na rzecz jedynego kandydata żydowskiego w Krakowie dra Ignacego Schwarzbarta przybrała już formę silnej i z całym rozmachem prowadzonej propagandy wśród szerokich mas żydowskich wyborców, czego wyrazem były wielkie zgromadzenia wyborcze w Krakowie, w sali Kahału, w Podgórzu — w bożnicy Zuckera, — przeszło sto przemówień w nieomal wszystkich bożnicach krakowskich, a także masowo rozdawane ulotki wyborcze.

Sobotnie zgromadzenie wyborcze w sali Kahału skupiło wielkie tłumy publiczności i setki osób z braku miejsca musiały pozostać na zewnątrz. Zgromadzenie zagaił imieniem Reprezentacji Zj. Żyd. zach. Małopolski p. **Mgr. Leon Salpeter**, wiceprezes Egz. Org. Syj., który **zwrócił się do zebranych z gorącym apelem, aby solidarnie głosowali na żydowskiego kandydata i w tych ostatnich dniach stali się wszyscy agitatorami i współpracownikami kampanii wyborczej. Mowca zwrócił uwagę na sposób głosowania, który tym razem ma bardzo ważne znaczenie, gdyż w razie błędnego oddania głosów cały wysiłek społeczeństwa żydowskiego mógłby iść na marne. Żydzi muszą dokładnie zapoznać się ze sposobem głosowania, aby nie stracić ani jednego głosu żydowskiego, z których każdy może zaważyć na szali przy wyborze** naszego kandydata dra Schwarzbarta.

Następnie zabrał głos

DR DAWID BULWA,

podkreślając z największym uznaniem dojrzałość polityczną społeczeństwa żydowskiego w Krakowie, które solidarnie wysunęło wspólną kandydaturę na posła żydowskiego. Ta solidarność umożliwiła, mimo trudności płynących z obecnej ordynacji wyborczej, którą wszyscy zwalczamy, przeprowadzenie w Kolegium Wyborczym kandydatury dra Schwarbarta, głosami elektorów żydowskich. Kandydata naszego, który jest reprezentantem całego społeczeństwa żydowskiego, wysunęliśmy własnymi siłami, bez niczyjej pomocy. Nie jest prawdą, że głosując na żydowskiego kandydata przeciwstawiamy się polskiej demokracji, gdyż wyjątkowa nasza sytuacja zmusza nas do tego, aby z trybuny sejmowej żydowski poseł bronił naszych praw. Demokracja tkwi w masach żydowskich, płynie w naszej wielowiekowej tradycji. Mowca kończy apelem, aby społeczeństwo żydowskie w dniu wyborów spełniło swój obowiązek.

RADCA J. H. STERNBERG

wskazuje na błędy, jakie w przeszłości popełniała część społeczeństwa żydowskiego w sprawach wyborczych i imieniem Agudy wyraża swą wdzięczność dla kandydata żydowskiego dra Schwarzbarta, który zdołał zjednoczyć wszystkie ugrupowania żydowskie, zarówno polityczne jak i gospodarcze. Masy ortodoksji poprą z całym zapałem kandydata żydowskiego, jak jeden mąż staną 6-go listopada do urny wyborczej.

MGR E. ROSTHAL

oświetlił tragiczną sytuację żydostwa, żyjącego dziś w atmosferze nienawiści. Tysiące braci naszych pędzi się z kraju do kraju, z miasta do miasta. I tu w Polsce jesteśmy przedmiotem eksterminacji. — obóz antysemicki zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej pragnie wypchnąć nas z placówek pracy i egzystencji. Nie można zniszczyć trzech i pół miliona Żydów polskich spełniających ofiarnie wszelkie obowiązki wobec Państwa, bez podważenia całego życia gospodarczego w Polsce. Żydostwo musi mieć w Sejmie reprezentantów, a dr. Schwarzbart jest tym człowiekiem, który posiada właściwe kwalifikacje do objęcia tej ciężkiej i odpowiedzialnej misji — żydowskiego posła.

Jako ostatni przemówił

RABIN M. KLIEGER,

który w przemówieniu przeplatanym cytatami biblijnymi, wskazał na wielkie zrozumienie sfer ortodoksyjnych dla konieczności obrony interesów żydostwa z trybuny parlamentu, z której musi rozlegać się głos reprezentanta nękanych mas żydowskich. W Krakowie, w którym zjednoczyło się całe żydostwo, musimy w dniu wyborów wykazać, że rzeczywiście stanowimy jedną rodzinę, która i na zewnątrz wykaże swą solidarność.

Na zakończenie p. Altschüller odczytał rezolucję, w której społeczeństwo przyrzeka uczynić wszystko, aby w Krakowie uzyskać mandat żydowski.

Niedzielne Zgromadzenie Wyborcze

W niedzielę w godzinach przedpołudniowych odbyło się w sali Kahału przy tłumnym udziale społeczeństwa żydowskiego Zgromadzenie Wyborcze. Zgromadzenie zagaił radca J. Freilich, imieniem Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa i wskazując na tragiczne wydarzenia dni ostatnich, wezwał społeczeństwo żydowskie do podjęcia największych wysiłków dla zdobycia mandatu żydowskiego w Krakowie.

Następnie zabrał głos

DR SZYMON FELDBLUM

który zwrócił uwagę na afisze OZONU, rozlepione dziś na ulicach Krakowa, przestrzegające Polaków przed niebezpieczeństwem, tkwiącym w zjednoczeniu Żydów w obecnej walce wyborczej. Jeśli weksel wystawiony przez Reprezentację Zjednoczonego Żydostwa został w ten sposób zeskontowany, to widocznie jest dobry, widocznie to Zjednoczenie mas żydowskich posiada swą siłę, chociaż jest rzeczą śmieszną, jakoby stanowił niebezpieczeństwo dla nieżydowskich mandatów w Krakowie. Nie wolno nam w obecnej sytuacji rezygnować z trybuny parlamentarnej, nie wolno popadać w stan apatii i bezczynności Nie tylko o wybory tu chodzi, ale o siłę wewnętrzną Żydostwa. Kto stoi przy swym warsztacie pracy i płacze nad swą niedolą, nie czyniąc wysiłków, nie pracując mimo przeciwności, ten nie wywalczy sobie nigdy potrzebnej egzystencji Musimy walczyć o swe prawa i wierzę, że w Polsce są ludzie, których można przekonać słusznymi argumentami, a potrafi to uczynić żydowski poseł z trybuny sejmowej.

Jeśli Żydzi w Palestynie ponoszą dziś największe ofiary dla nas wszystkich, zdobądźmy się tu bodaj na jedność i solidarność w tej bezkrwawej walce. W wyborze żydowskiego posła dra Schwarzbarta okażcie, że potraficie się zdobyć nie tylko na słowa, lecz i czyny!

RADCA INŻ. H. TAUBMANN

podkreśla wielką radość dokonanego w Krakowie zjednoczenia, które zaistniało u nas wtedy, kiedy nie przypuszczaliśmy jeszcze, że staniemy dziś przed wyborami sejmowymi. Społeczeństwo żydowskie niewątpliwie uczyni wszystko, aby w ręce dra Schwarzbarta oddać mandat poselski.

RADCA CH. OHRENSTEIN

wezwał ortodoksję do gremialnego udziału w wyborach, po czym

MGR L. SALPETER

wyjaśnił, dlaczego Żydzi nie mogą zająć przy wyborach stanowiska takiego jak demokracja polska. Wskazał na niesłuszność twierdzenia, jakoby mandat żydowski w Krakowie był pewny, gdyż w okręgu 81 na 48.000 głosów nieżydowskich posiadamy 28.000 żydowskich wyborców, z czego wynika, że jedynie 100-procentowy nasz udział umożliwi zdobycie mandatu żydowskiego. Wyjaśnia sposób głosowania, podkreślając, że od właściwego oddania głosu zależy jego ważność. — Jako ostatni zabrał głos

RABIN D. AWIGDOR (ANDRYCHÓW),

który w płomiennym przemówieniu przeplatanym cytatami wskazał na to, że w tej chwili musimy wykrzesać z siebie całą energię, aby odeprzeć ciosy, które coraz to z innej strony w nas uderzają. Mowca polemizuje z twierdzeniem, że idziemy do wyborów tylko dlatego, ponieważ sytuacja nasza jest tak ciężka, i twierdzi, iż reprezentujemy pewną siłę, która w każdych okolicznościach ma prawo i obowiązek do posiadania własnej reprezentacji. Jeśli jako lojalni obywatele spełniamy z ochotą wszelkie obowiązki wobec Państwa, mamy także pełne prawo domagać się odpowiedniego traktowania trzech i pół miliona obywateli żydowskich. O to muszą walczyć nasi reprezentanci w Sejmie. Mowca wzywa zebranych do stuprocentowego udziału w wyborach i oddania głosów na żydowskiego kandydata.

Uroczystości Matejkowskie w Krakowie

Kraków, 31 października

Wczoraj w drugim dniu uroczystości Matejkowskich, w godzinach rannych cmentarz rakowicki wypełniły tysiączne rzesze publiczności, pragnącej wziąść manifestacyjnie udział w hołdzie składanym u grobu Jana Matejki. Przy grobowcu pięknie udekorowanym chryzantemami, i zielenią, ustawiono dwa pylony z płonącymi zniczami. Obok stanęły poczty sztandarowe związków, organizacji i cechów krakowskich.

O godz. 10,30 na cmentarz rakowicki przybyli przedstawiciele władz, reprezentanci sfer artystycznych i naukowych. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę wojskową symfonii, po czym na mównicę wstąpił prof. dr Walter, oddając hołd Janowi Matejce.

Z kolei hołd Matejce w krótkich, słowach składa prof. Wodzinowski w imieniu artystów polskich i uczniów wielkiego mistrza. U grobowca Matejki złożono kolejno wieńce. Z cmentarza rakowickiego uczestnicy uroczystości udali się do Muzeum Narodowego w Sukiennicach, gdzie w Sali Racławickiej, odbyła się uroczysta akademia, rozpoczęta odegraniem poloneza.

Z kolei zabrał głos znany poeta i literat krakowski Jan Pietrzycki, wygłaszając dłuższe przemówienie, w którym akcentuje specjalnie ścisły związek duchowy Matejki z Krakowem, w którym zrodziły się jego wspaniałe wizje „Grunwaldu", „Hołdu Pruskiego", „Sargo", „Odsieczy wiedeńskiej", „Rejtana", „Racławic" i t. d.

Artysta Tad. Białkowski odczytał wzruszający list Jana Matejki, pisany do żony z na 4 sierpnia 1867r., a następnie wygłosił na tle ilustracji muzycznej wiersz Jana Pietrzyckiego „Litania Matejki". Po akademii nastąpiło otwarcie wystawy dzieł Matejki, zebranych z okazji uroczystości a użyczonych z krakowskich zbiorów muzealnych i prywatnych.

Milion złotych w złocie na F. O. N.

złoży delegacja Krakowa do rąk P. Prezydenta R. P.

W dniu dzisiejszym odbędzie się na Ratuszu krakowskim uroczyste posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej.

Na posiedzeniu tym powzięta będzie uchwała zakupienia za jeden milion złotych złota w sztabach oraz wręczenia go przez specjalną delegację Panu Prezydentowi R. P., jako dar na F. O. N. na wypadek wojny z okazji uczczenia 10-lecia sprawowania urzędu przez Pana Prezydenta R. P. Prof. Dr. Ignacego Mościckiego.

Na dzisiejszym posiedzeniu wybrana będzie specjalna delegacja, która uda się w dniu 11 listopada b. r. do stolicy, gdzie złoży dar do rąk Pana Prezydenta R. P.

Ilu nie-żydów mieszka w Tel Awiwie

Tel Awiw, 30. 10. ŻAT. Biuletyn statystyczny rządu palestyńskiego podaje, iż w Tel Awiwie mieszka obecnie 140.600 Żydów, 200 chrześcijan i 100 mahometan.

Dziś w poniedziałek godz. 7.30 wiecz.

Sala Rękodzielników, Podbrzezie 6.

WIEC WYBORCZY RĘKODZIELNIKÓW

Przemawiają: Adw. dr. IGN. SCHWARZBART, Prez. D. SCHEINOWITZ, Radca GOLDFARB, sekr. W. HEUBERGER

Wstęp wolny! ***Rzemieślnicy jawcie się masowo!***

Dziś w poniedziałek godz. 7 wiecz.

UWAGA! WYBORCY ŻYDOWSCY DĘBNIK I LUDWINOWA!

Bożnica „Ohel Jaakow“ Dębniki, ul. Pułaskiego 5.

WIEC WYBORCZY DĘBNIK I LUDWINOWA!

Przemawiają: Adwokat Dr IGNACY SCHWARZBART, Rabin A. HALPERN, Radca Inżynier H. TAUBMANN.

Wstęp wolny! ***Jawcie się masowo!***

Dziś w poniedziałek godz. 7.30 wiecz.

Bożnica „Bnej-Emunah“ ul. Rab. Meiselsa 21.

ZGROMADZENIE WYBORCZE

Przemawiają: ADWOKAT DR IGNACY SCHWARZBART, RABIN M. KLIEGER, ABR. SCHREIBTAFEL.

Wstęp wolny! ***Jawcie się masowo!***

Kronika krakowska

Zgromadzenia wyborcze

Dziś w poniedziałek odbędą się w okręgu 81 następujące Zgromadzenia: 1) godz. 7-ma wieczór zebranie wyborców zamieszkałych w Dębnikach i na Ludwinowie, w bóżnicy przy ul. Pułaskiego 5. Przemawiają: Adwokat Dr. Ignacy Schwarzbart, rabin Halpern, radca inż. H. Taubmann,

2) godz. 7.30 wiecz. Zebranie Wyborcze w bóżnicy „Bnej-Emunah“ przy ul. Rab. Meiselsa 21. Przemawiają: Adwokat Dr Ignacy Schwarzbart, rabin M. Klieger, Abr. Schreibtafel.

3) godz. 7.30 wieczór. Wiec Wyborczy Rękodzielników, w sali Rękodzielników przy ul. Podbrzezie 6. Przemawiają: Adwokat Dr. Ignacy Schwarzbart, Prezes D. Scheinowitz, radca M. Goldfarb, sekr. W. Heuberger.

Wyłożenie spisu wyborców

Dnia 5 listopada br. tj. w przede dniu głosowania do Sejmu będą wyłożone do publicznego przeglądu ostatecznie ustalone spisy wyborców w urzędowych lokalach Obwodowych Komisyj Wyborczych w czasie od godziny 16 do 21.

Żadne reklamacje nie będą przyjmowane. Wyborcy w godzinach powyższych mogą zbadać we właściwych obwodach, czy znajdują się na spisach.

Do obywateli żydowskich w okręgu wyborczym nr 81!

Reprezentacja Zjednoczonego Żydostwa zach. Małopolski i Śląska w Krakowie przydziela poszczególnym obywatelom - wyborcom żydowskim w okręgu nr. 81 odpowiednie i odpowiedzialne funkcje, tak w okresie przedwyborczym, jak i na sam dzień wyborów.

Reprezentacja wzywa obywatelstwo żydowskie do spełnienia swego obowiązku społecznego przez ochotne przyjmowanie i wypełnianie nałożonych nań obowiązków.

* * *

Centralne Biuro Wyborcze Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa zach. Małopolski i Śląska w Krakowie mieści się w lokalu przy ul. Wielopole 9, parter, telefony nr. 108-84 i 160-96.

Biuro czynne jest przez cały dzień bez przerwy i udziela wszelkich informacyj związanych z akcją wyborczą Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa na okręg wyborczy nr. 81 w Krakowie, gdzie kandyduje adw. dr. I. Schwarzbart.

Dwa zgromadzenia OZN w Krakowie

Wczoraj odbyły się w Krakowie dwa zgromadzenia przedwyborcze, zwołane przez Związek Rezerwistów i Zw. Legionistów Polskich. Na obu tych zgromadzeniach uchwalono gremialny udział w wyborach i poparcie kandydatów OZN.

Zginęły

na dworcu w Katowicach, w sobotę 29 października wieczorem. 3 walizki oraz teczka, pozostawione chwilowej opiece niejakiego starszego Żyda, reb Ele (nazwisko nieznane), który znajdował się w towarzystwie swej siostry, Grünfeldowej.

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9 Rynek Podg. 9, Rakowicka 12.

—oOo—

Związek Inżynierów Żydów

Dziś w poniedziałek 31 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku (Szewska 4) zebranie członków w sprawach bardzo ważnych i niecierpiących zwłoki. Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Kobieta a dzisiejsza sytuacja w żydostwie

Na ten temat referuje na III. herbatce WIZO jutro, we wtorek o godz. 5.30 Dr. Ignacy Schwarzbart. Goście mile widziani.

Otwarcie nowego kinoteatru

Wczoraj w południe odbyło się w Krakowie otwarcie nowego kinoteatru. Nowy kinoteatr mieści się w budynku na rogu ul. Karmelickiej i Krupniczej, gdzie dotychczas znajdował się teatr „Bagatela“.

Wnętrze budynku zostało gruntownie przebudowane i gustownie urządzone. Wejście na salę prowadzi przez piękny i obszerny hall, skąd prowadzą również schody do lóż i na balkon. Wnętrze sali jak również urządzenia przedstawiają się bardzo korzystnie.

Na przedstawieniu inauguracyjnym, na którym obecni byli przedstawiciele władz, prasy i zaproszeni goście, wyświetlano film „Rosalie“.

—oo—

—oo—

— HASZACHAR-PRZEDŚWIT. Wzywa się wszystkich członków do stawienia się dziś przedpoł. w Ż. D. A. ul. Przemyska 3. Sprawa b. pilna.

— PORADNIA PEDAGOGICZNA przy „WIZO“ (Szewska 4) otwarta dziś, godz. 6.30—7.30 wiecz.

— NIEBEZPIECZNA PORNOGRAFIA. Dziś o godz. 19.30 Maksymilian Boruchowicz wygłosi w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 odczyt pt.: „Niebezpieczna pornografia“. Po odczycie dyskusja.

—<>—

WISŁA ZWYCIĘŻA MAKKABI W MECZU BOKSERSKIM O MISTRZOSTWO KRAKOWA.

W dniu wczorajszym odbył się na hali ośrodka W. F. mecz bokserski o mistrzostwo Krakowa pomiędzy Wisłą a Makkabią. Zwyciężyła Wisła w stosunku 13:3. Wynik ten nie odpowiada jednak przebiegowi poszczególnych spotkań, których właściwe rezultaty zostały przez sędziów zniekształcone, na niekorzyść Makkabi.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 31 bm.: Chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia, postępującymi od zachodu kraju. W dzielnicach wschodnich rankiem miejscami mgły i zanikające deszcze. Ciepło (temperatura ok. 15 st.). Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Proszę usilnie o odesłanie tych bagaży, zawierających cały mój dobytek, na adres: Ozjasz Kellner, Limanowa.

Obrady kongresu żydostwa amerykańskiego

Nowy Jork, 30. 10. (ŻAT) Obrady zjazdu kongresu żydostwa amerykańskiego rozpoczęły się dziś w Nowym Jorku. W obradach, które potrwają 3 dni, bierze udział 550 delegatów z 30 stanów.

Silne wrażenie wywarły przemówienia inauguracyjne dr St. Wise'a i Louis Lipsky'ego.

Delegaci na kongres odwiedzili komitet pomocy uchodźcom, gdzie powitał ich prof. Albert Einstein. Prof. Einstein wygłosił następnie krótkie przemówienie przez radio, w którym domagał się przyznania większej liczby certyfikatów dla uchodźców. Silne wrażenie wywarło na kongresie przemówienie, wygłoszone przez burmistrza Nowego Jorku, La Guardia i Newbolda Morrisa.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.